DZIŚ 30 STRON

a mianowicie: 16 stron „Republiki", 6 stron „Dodatku Literacko-naukowego" oraz 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VI | ŁÓDŹ NIEDZIELA, 29 KWIETNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | Nr. 118

Król Afganistanu przybył dziś do Polski

Wschodni władca przyjmowany będzie niezwykle uroczyście przez rząd i władze komunalne stolicy. — Przepych i luksus w apartamentach królewskich.

Zbąszyń, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Godz. 22.10.

Punktualnie o godz. 21 przyjechał na dworzec w Zbąszyniu przy dźwiękach fanfary afgańskiej pociąg niemiecki, wiozący króla Amanullaha z małżonką i świtą. Do wagonu króla podszedł gen. Sosnkowski, w towarzystwie pułk. Wieniawy Długoszowskiego oraz innych członków świty.

Kiedy król Amanullah wyszedł z wagonu gen. Soskowski, a następnie płk. Wieniawa - Długoszowski powitali go imieniem p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Piłsudskiego. Przed królem pochyliły się oba sztandary pułkowe, poczem gen. Sosnkowski przedstawił królowi wojewodę poznańskiego Bnińskiego, prezesa dyrekcji kolejowej w Poznaniu Rucińskiego i innych, oraz przedstawicieli generalizacji. Po zajęciu przez królewską parę miejsc w wagonie salonowym p. Prezydenta o godz. 21.30 podano w sąsiednim wagonie obiad, do którego zasiadło 26 osób. W czasie postoju pociągu na dworcu zbąszyńskim koncertowała na peronie orkiestra 57 p. p. Punktualnie o godz. 22-ej pociąg p. Prezydenta Rzplitej z dostojnymi gośćmi odjechał do Warszawy przy dźwiękach hymnu afgańskiego.

★

Warszawski koresponndent „Republiki" (B.) telefonuje:

Dziś rano o godz. 10-ej stanie w Warszawie władca Afganistanu król Amanullah I.

* * *

Wczoraj, dzięki uprzejmości intendentury pałacu prezydjum rady ministrów, kilku dziennikarzy miało sposobność podziwiania z prawdziwie wschodnim przepychem urządzonych apartamentów dla króla, królowej i świty. Zarówno przedsionek, schody, jak wszystkie salony i pokoje mieszkalne wyścielono perskiemi dywanami. Z t. zw. „Sali czerwonej", w której rozwieszono gobeliny, pochodzące z zamku b. cesarza Wilhelma w Poznaniu, przechodziły do wspaniałej „Sali białej". Tu ustawiono kilka harmonizujących ze sobą garniturów mebli złoconych i obitych adamaszkiem. W rogach sali wspaniałe świeczniki z saskiej porcelany, znacznie przewyższające swą wysokością normalny wzrost człowieka. Środek sali jest pusty, rozłożono na nim jedynie olbrzymich rozmiarów dywan perski, pochodzący również z Poznania z sypialni cesarza Wilhelma. Intendent Chrupowicz wskazuje nam nawiasem, że dywan oceniony jest na 10 tys. dolarów. Przechodzimy do sypialni królewskiej, gdzie przedewszystkiem rzuca się w oczy mahoniowe złocone łoże pod baldachimem ze złocistej materji, zaścielone czerwoną aksamitną kapą, haftowaną złotem. Z balkonu sypialni królewskiej roztacza się widok na ogród pałacowy, schodzący tarasami ku Wiśle, obok której wytryska wieczorem fontanna naświetlona kolorowo. Obok sypialnia królowej. Tu więcej luster, a czeczotowe łoże toni ew puchach, jedwabiach i kordonkach. Do sypialni przylega olbrzymia garderoba z szafami i lustrami, oraz specjalnie urządzona łazienka. Z drugiej strony sypialni — sala jadalna, mahoniowa, krzesła obite niezwykle luksusowym gatunkiem skóry. Oddzielne skrzydło gmachu zajmą siostry króla i królowej oraz lekarz przyboczny. Gorączkowe przygotowania czynione są również w kuchni, gdzie zwraca uwagę serwis z sewrskiej porcelany z orłami, zakupiony przez państwa Paderewskich w Paryżu.

Wartę pełnić będą uczniowie szkoły oficerskiej oraz specjalnie wybrani szwoleżerowie.

Uroczystości afgańskie w Warszawie.

Program przyjęcia padyszacha Amanullaha.

Ostatecznie ustalony program pobytu króla i królowej w Warszawie jest następujący:

Na dworcu Głównym pięknie udekorowanym przez p. W. Jewniewiczową, jutro o godz. 9 zrana stawią się oddziały wojskowe: kompanja honorowa 36 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, oraz szwadron I p. szwoleżerów.

Następnie przybędą na dworzec przedstawiciele rządu i wojskowości, a o godz. 9 min. 45 p. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką.

Punktualnie o godz. 10 pociąg królewski zajedzie na dworzec Główny.

Po powitaniu pary królewskiej przez p. Prezydent i otoczenie, d-ca kompanji zda raport królowi, a orkiestra odegra hymn afgański.

Nastąpi odjazd do pałacu rady ministrów w następującym porządku: poprzedzany przez 4 trębaczy i pół szwadronu z d-cą na czele pierwszy jechać będzie samochód, w którym zajmować miejsca będą: p. Prezydent Rzeczypospolitej i król; następnym samochodem jechać będą królowa i p. Prezydentowa Mościcka. Pół szwadronu szwoleżerów podążać będzie za temi samochodami.

W 8 następnych pomieści się świta królewska.

Przed wejściem do pałacu p. Prezydent pożegna się z królem, poczem w eskorcie szwoleżerów odjedzie na Zamek. W pałacu prezydjum rady ministrów zamieszkają: król, królowa, siostry króla i królowej, minister spraw zagranicznych, ochmistrz dworu, adjutant i dama dworu; reszta świty zamieszka w hotelu Europejskim.

O godz. 11 min. 15 król Amanullah złoży wizytę na Zamku królewskim p. Prezydentowi Rzplitej.

O godz. 11 min. 45 w Zamku para królewska w towarzystwie Prezydenta Rzplitej i p. Mościckiej wraz z orszakiem udadzą się na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie król Amanullah złoży wieniec.

Po złożeniu wieńca o godz. 12 w południe król z królową pierwsi odjadą do pałacu prezydjum rady ministrów, by tam przyjąć rewizytę p. Prezydenta Rzplitej oraz p. Prezydentowej Mościckiej.

O godz. 1 min. 30 odbędzie się w ściśleu gronie śniadanie u p. Prezydenta.

O godz. 3 min. 30 nastąpi przedstawienie ich królewskim mościom korpusu dyplomatycznego w pałacu rady ministrów.

O godz. 5 po poł. odbędą się konkursy hippiczne w parku Łazienkowskim.

O godz. 8.30 na Zamku królewskim obiad galowy, a następnie o godz. 10.30 wielki raut.

W poniedziałek o godz. 1 min. 15 odbędzie się śniadanie u p. ministra spraw zagranicznych.

O godz. 5.30 w auli uniwersytetu odbędzie się akademja o Afganistanie urządzona z inicjatywy prezydjum grupy polskiej międzynarodowego Instytutu administracyjnego.

O godz. 10-ej wiecz. przedstawienie galowe w teatrze Wielkim.

Marsz. Piłsudski nie przerwał kuracji

lecz przeniósł się ze szpitala do gmachu generalnego inspektoratu sił zbrojnych.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

W prezydjum rady ministrów informują mnie że, marsz. Piłsudski który opuścił szpital ujazdowski pozostaje z polecenia lekarzy w łóżku w gmachu generalnego inspektoratu sił zbrojnych, gdzie przygotowano mu specjalny apartament.

Marsz. Piłsudski leczy się w dalszym ciągu i tymszasem żadnych spraw nie załatwia.

Bela Kun chciał wywołać rozruchy!

Rząd węgierski zażąda wydania b. dyktatora bolszewickiego.

Wiedeń, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj popołudniu Bela Kun i towarzysze zostali odstawieni do sadu krajowego.

Dzienniki popołudniowe donoszą, że Bela Kun miał wywołać w dn. 1 maja rozruchy w Wiedniu i w Budapeszcie. Niektóre dzienniki twierdzą, że Bela Kun bawił zeszłego roku w Wiedniu na parę tygodni przed wybuchem znanych rozruchów lipcowych.

„Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu, że rząd węgierski zażąda wydania Beli Kuna i wyraża nadzieję, że rząd austrjacki tym razem nie odmówi temu żądaniu. Prokuratorja budapeszteńska żąda wydania Beli Kuna z powodu całego szeregu zwykłych zbrodni, a m. za fałszowanie pieniędzy, namawianie do morderstw, wymuszanie kradzieży i ograniczanie wolności osobistej.

Wiedeń, 28 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

„Neue Freie Presse" podaje pierwsze zeznanie Belli Kuna w urzędzie śledczym. Bella Kun między innemi powiedział, że przyjazd jego z Moskwy i pobyt w Wiedniu pozostają wyłącznie w związku z obecną sytuacją polityczną na Węgrzech, nie dotyczą jednak wcale innego państwa. „Neue Freie Presse" ostrzega, że zeznania Beli Kuna nie mogą być prawdziwe i że istnieją wszelkie poszlaki co do rozwijania jego agitacji w Austrji. Bella Kun pragnął zreorganizować tutejszy komunizm i nadać silniejsze tempo wichrzeniom komunistycznym w republice austrjackiej.

Mussolini sędzią rozjemczym

w sporze polsko-litewskim.?

Berlin, 28 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

„Börsen Kurrier" powtarza za „Baseler Nachrichten" pogłoskę, jakoby minister Zaleski miał podczas wizyty swojej w Rzymie prosić Mussoliniego o przyjęcie roli sędziego rozjemczego w sporze polski - litewskim. Mussolini miał wyrazić rzekomo swoją zgodę.

Briand wrócił do zdrowia

Depesze gratulacyjne Stresemanna i Chamberlaina.

Paryż, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Le Journal stwierdza, że choroba Brianda spowodowana była spożyciem śniadania na świeżem powietrzu, w rezultacie czego nastąpiło zaziębienie i grypa.

Lekarze nie są bynajmniej zaniepokojeni chorobą ze względu na silny organizm ministra, który już wczoraj po raz pierwszy wstał z łóżka.

Z okazji szczęśliwego wyzdrowienia Briand otrzymał serdeczne telegramy od Chamberlaina i Stresemana.

Zakaz demonstracji we Francji

w dniu 1 maja.

Paryż, 28 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało urządzania wszelkich pochodów dnia 1 maja. Prefektura policji w Paryżu i komenda miasta będą współdziałać w ścisłem przeprowadzeniu tego rozporządzenia.

Cudzoziemcy, którzyby uczestniczyli w jakichkolwiek demonstracjach będą natychmiast wydaleni z Francji. Policja ma roztoczyć opiekę nad wszystkimi robotnikami, którzy zechcą pracować w dniu 1 maja i bronić ich przed ewentualnemi gwałtami świętujących.

Groźny pożar lasów w Nadrenii.

Berlin, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donosi prasa berlińska, w Nadrenji nad granicą holenderską, w pobliżu Wasserburga i Wildenrassu, przy wypalaniu łąk i pastwisk ogień przerzucił się na lasy.

Setki morgów lasu stoją w płomieniach. Wszystkie oddziały straży ogniowej z całej okolicy biorą udział w gaszeniu pożaru. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że pożar lasu przeniesie się również na terytorjum holenderskie.

Zjednoczenie organizacji sjonistycznych.

Wielki zjazd sjonistów w Łodzi.

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Dziś rano przybywa do Łodzi z Warszawy delegacja na konferencję Komitetów sjonistycznych, która ma doprowadzić do zjednoczenia istniejących dotąd dwu odrębnych organizacji, jednej na terenie Kongresówki a drugiej na terenie Małopolski.

Z ramienia organizacji warszawskiej przybędą pp.: Lewitte, dr. Hindes, red. Hestman i red. Appenszlak. Z ramienia organizacji lwowskiej pos. dr. Reich, pos. dr. Rosmarin, pos. Eisenstein, sen. dr. Schreiber, adw. dr. Rothfeld i dr. Schmorack.

Pos. Grünbaum, przywódca wrogiej dr. Reichowi grupy sjonistów warszawskich w konferencji udziału nie bierze.

Lotnicy polscy

odbyli próbny lot nad brzegiem Atlantyku.

Le Bourget, 28 kwietnia.

Dziś rano o godz. 5.55 lotnicy polscy mjr. Idzikowski i mjr. Kubala podjęli 15-godzinny lot próbny na północnem wybrzeżu Francji.

Warszawa, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja Havasa donosi z Abbeville, że lotnicy polscy mjr. Idzikowski i mjr. Kubala, przygotowujący się, jak wiadomo, do lotu transatlantyckiego, w czasie dzisiejszego lotu próbnego zmuszeni byli lądować o godz. 14-ej w lesie Monttiers w okolicy Rus, departamentu Somme, naskutek defektu w działaniu motoru. Pomimo pęknięcia opony lądowanie odbyło się pomyślnie. Jutro samolot lotników polskich powróci do Villacublay, gdzie w poniedziałek nastąpi zmontowanie motoru, który będzie lotnikom służył już w czasie ich zamierzonego wielkiego lotu.

Nędza i głód w Chinach.

Sprzeczne wiadomości o działaniach wojennych.

Londyn, 28 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Otrzymano tutaj depesze donoszące, że w Chinach północnych nastąpił nowy zwrot w sytuacji wojennej. Wojska północne wyparły wojska południowe z Tsinanfu. Krążą pogłoski, że generał Feng wogóle nigdy nie zdobywał Tsinanfu i że wiadomości o tem, jakoby armja jego zajęła Tsinanfu, były zmyślone. W całym Szantungu sroży się w dalszym icągu potworna nędz ai głód. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w prowincji Szantung telegraficznie prosił ministerstwo spraw zagranicznych w Waszyngtonie o przysłanie pomocy w sumie 500 tysięcy dolarów dla głodnych. Głód ogarnął 3 miljony ludności.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Starcia w Berlinie i Hamburgu

komunistów z nacjonalistami.

Berlin, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W ciągu dnia wczorajszego doszło zarówno w Berlinie jak i w Hamburgu do szeregu starć pomiędzy zwolennikami organizacji prawicowych niemiecko-narodowych z komunistami.

Znów trzęsienie ziemi

w Egipcie i północnej Bośni.

Białogród, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Według otrzymanych tu wiadomości, w dniu wczorajszym nastąpiły gwałtowne wstrząśnienia podziemne w Slawonji i w północnej Bośni. Dotychczas brak jest szczegółów katastrofy.

Kair, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Obserwatorjum w Heluanie zarejestrowało wczoraj popołudniu lekkie wstrząśnienia podziemne w odległości około 50 km. Wstrząśnienia te dały się odczuć i w Kairze.

Praga, 28 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Rada miejska m. Pragi przesłała słowa współczucia ludności Bułgarji i Grecji, przeznaczając 100.000 lewów dla ludności dotkniętej klęską w Bułgarji, i 10.000 koron czechosłowackich dla ofiar katastrofy w Grecji. Jutro na ulicach Pragi zorganizowana będzie zbiórka publiczna.

Korynt odbuduje się

na innym terenie.

Londyn, 28 kwietnia.

Donoszą z Aten, że rząd grecki nosi się z zamiarem odbudowania miasta Koryntu, ale w innem miejscu.

Ostateczna decyzja zapadnie po zbadaniu sprawy przez rzeczoznawców. Rząd przeznaczył 5 miljonów drachm na budowę baraków dla ludności, która nie ma dachu nad głową. Przejazd przez kanał Koryncki odbywa się tylko za dnia.

B. POSEŁ-RABIN SZAPIRO W ŁODZI.

Dziś przybywa do Łodzi b. poseł-rabin M. Szapiro, który przeprowadzi akcję na rzecz wyższej szkoły judaistycznej w Lublinie. Rabin Szapiro wygłosi również odczyt dla szerszej publiczności.

ODCZYT ŁAWNIKA KUKA.

W dniu dzisiejszym o godzinie 2 po południu w sali kina „Luna" przy ul. Przejazd wygłosi odczyt ławnik wydziału podatkowego p. Kuk.

Prelegent mówić będzie o budowie domów w Łodzi, o nagrodzonych planach na budowę i o akcji magistratu łódzkiego w porównaniu z akcją samorządu wiedeńskiego.

ODCZYT MAG. INŻ. KUTNERA.

Dziś o godz. 5 po poł. w związku majstrów przem. włókn. woj. łódzkiego (Zachodnia 63) wygłosi odczyt p. mag. inż. Marek Kutner na temat „Ustawodawstwo pracy". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

LAUREAT ŁODZI.

Dziś w południe odbędzie się posiedzenie Komitetu nagrody literackiej m. Łodzi. W skład komitetu poza przedstawicielami miasta i społeczeństwa wchodzą w myśl statutu znakomici reprezentanci krytyki literackiej i zawodowych organizacji literatów.

Decyzja tak kompetentnego grona, komu przypaść ma w udziale w roku bieżącym nie tylko wysoka nagroda pieniężna, ale i zaszczyt „laureata Łodzi", posiada dla całego kulturalnego ogółu poważne znaczenie. Wiemy, jak często się zdarza, iż tego rodzaju osądy narażone są jednak ex post na ostrą krytykę. Nic dziwnego: ocena twórczej pracy pisarza jest rzeczą nawskroś subjektywną i indywidualną i wszelkie ocenianie i porównanie nastręcza znaczne przeszkody, szczególnie, jeśli czynione jest zbiorowo.

Niestety, zdarza się, iż decyzje Komitetów podobnych w całej Polsce opierają się na innych kryterjach, aniżeli te, które mogą być nawet rozbieżne, ale zawsze zrozumiałe są dla szerokich mas kulturalnego czytelnika. Oczywiste było iż np. nagroda jednego z miast wielkopolskich przypadła pisarzowi politycznemu i czynnemu politykowi właśnie z racji politycznych. Gdzieindziej brało się pod uwagę materjalną sytuację pisarza, dla którego istotnie nagroda była materjalną ulgą.

Skoro więc dzisiaj zapadnie decyzja o przyznaniu nagrody na rok 1928, chcielibyśmy oświetlić tę sprawę z punktu widzenia inicjatorów nagrody, do pewnego przynajmniej stopnia reprezentujących również łódzką opinję.

Na licznych zebraniach, poświęconych omówieniu projektu nagrody i zredagowaniu statutu toczyły się długie dyskusje na dwa zasadnicze tematy:

1) czy nagroda ma mieć charakter zachęty, czy wynagrodzenia zasług, innemi słowy, czy winna być przyznawana młodym talentom, czy też tylko ludziom o wielkiem, ustalonem imieniu literackiem.

2) czy nagroda ma mieć charakter ogólno-polski, czy też regjonalny, innemi słowy, czy przyznawać ją autorom bez względu na dziedzinę pracy literackiej, czy też dawać pierwszeństwo utworom lub autorom, związanym z Łodzią bądź swem urodzeniem i wychowaniem, bądź też rodzajem twórczości.

Pierwsze zagadnienie rozwiązane zostało szybko w ten sposób, iż statut nie krępuje tu komitetu, który w każdym indywidualnym wypadku może zająć to lub inne stanowisko.

Drugie zagadnienie było znacznie trudniejsze. Główny inicjator nagrody i pierwszy referent statutu ś. p. prezydent Cynarski pierwotnie był zwolennikiem ogólnopolskiego charakteru nagrody. Niżej podpisany, jako koreferent bronił stanowsika regjonalnego. Dowodził, że rozwój twórczości literackiej jest ściśle związany z rozwojem gospodarczym społeczeństwa. Przez długie lata Polska była krajem wyłącznie rolniczym i psychika narodowa nabrała cech rustykalnych. Olbrzymi odłam naszej literatury związany jest z psychiką wsi, względnie jej reminiscencjami. Od niedawna dopiero wchodzimy na drogę państwa wielkoprzemysłowego, na jedyną drogę wiodącą do mocarstwowego rozwoju. Zmiana polskiej psychiki jest koniecznością dziejową, a literatura jest tu nie tylko odzwierciadleniem tworzącej się rzeczywistości, ale i środkiem, prowadzącym do celu.

Jednym z przodujących ośrodków życia wielkoprzemysłowego w Polsce jest Łódź. Dlatego właśnie popieraliśmy regjonalny punkt widzenia, łącząc go z pewnym „patrjotyzmem lokalnym".

Teza ta zyskała częściowe przynajmniej uznanie zarówno ś. p. prezydenta Cynarskiego, jak i reszty członków komitetu organizacyjnego. Śladem tego jest specjalne podkreślenie w statucie utworów literackich, związanych ze światem polskiej pracy, przyczem w dyskusji mowa była o pracy spółcześnie rozumianej, przemysłowo. Trzeba zaznaczyć jeszcze, że ówczesne warunki polityczne i skład personalny władz miejskich znacznie utrudniał jasne sformułowanie rzeczy. Gdyby w komisji zasiadali dzisiejsi gospodarze miasta, sprawa byłaby o wiele łatwiejsza.

Naturalnie, powyższa wykładnia statutu jest czysto historyczna i w niczem nie wiąże zasiadającego dziś Komitetu nagrody literackiej. Nie mniej jednak my stoimy w dalszym ciągu na gruncie regjonalnym i jesteśmy pewni, że całe społeczeństwo łódzkie z wielkiem zadowoleniem powitałoby przyznanie nagrody autorowi polskiemu, związanemu twórczością swą z Łodzią.

⁂

Przyznajemy, że takich jest, istotnie, niewielu.

Na pierwsze miejsce wysuwa się JULJAN TUWIM. Nie czujemy się kompetentni do krytycznej fachowej analizy twórczości poety. W naszem przekonaniu jest to jeden z twórców Młodej Polski, człowiek o dużym poetyckim talencie, dużym dorobku i dużej przyszłości.

Łódź jest rodzinnem jego miastem, tu się wychował. Jest pierwszym wielkim talentem poetyckim, którego korzenie tkwią w naszem mieście. O Łodzi pisze mało, ale z miłością i przywiązaniem, nie wstydzi się jej czerwonych fabrycznych murów, a zakopconych kominów.

Jest młody — to prawda. Nie umiera z głodu — to też prawda. Ale czyż istnieje jakieś prawo, któreby kazało zdobić laurem czoła tylko starych i biednych poetów? Przyznanie Tuwimowi nagrody literackiej m. Łodzi byłoby gestem wdzięcznej odwagi, a równocześnie wzmocniłoby nić, która łączy poetę z jego kolebką.

⁂

Nie wysuwamy tej kandydatury imperatywnie, nie widząc nikogo innego poza nim. Tuż bowiem stoi NAŁKOWSKA, a tuż za nią ORKAN. Zainteresowało ich środowisko pracy, zajrzeli tu ciekawem i czujnem okiem i wydobyli z elementu pracy nowe artystyczne walory. O ile nie mylimy się, kandydatura Orkana była już raz omawiana. Już jest wybór kandydata z trzech.

Słyszeliśmy też o kandydaturze SEN. LIMANOWSKIEGO. Światła postać szanownego starca, jego olbrzymie zasługi naukowe i społeczne utrudniają wszelkie veto. A jednak musimy zdobyć się na stwierdzenie, iż posmak polityczny mógłby doprawdy przynieść więcej szkody, niż pożytku. (A propos: czy nie byłoby pięknie zaofiarować sędziwemu nestorowi myśli politycznej w Polsce honorowego obywatelstwa Łodzi?).

⁂

Komitet nagrody literackiej uczyni dziś wybór. Niechaj wie, że kulturalna Łódź interesuje się tą sprawą i że potrafi ocenić zarówno decyzję, jak i jej umotywowanie. Wierzymy i tuszymy, że decyzja przyjęta będzie z uznaniem przez Łódź i całą Polskę.

Czesław Ołtaszewski.

52 milj. rocznie na sprawy zagraniczne.

Utworzenie nowych placówek konsularnych. — Podwyżka uposażeń urzędniczych. — Budowa nowego gmachu dla M. S. Z.

Warszawa, 28 kwietnia.

Komisja przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Minister Zaleski, zabierając głos, oświadczył, iż budżety ministerstw gospodarczych są odbiciem celowości ich prac i wysiłków, natomiast budżet ministerstwa spraw zagranicznych tylko w małej części odzwierciadla kierunek i jakość naszej polityki zagranicznej. Ponieważ sprawozdanie o polityce zagranicznej minister w najbliższym czasie złoży przed komisją spraw zagranicznych, obecnie zajmie się tylko sprawami gospodarczemi swego resortu. Preliminarz jest wynikiem trzymiesięcznej starannej pracy. Dochody preliminowane są na 10.771.000 zł., co jest o 3 miljony więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Cyfra ta jest realną mimo obniżenia opłat konsularnych. Wydatki preliminowane są w sumie 52.378.000 złotych, t. j. o 12.952.000 złotych więcej, aniżeli w roku ub. Nową pozycję stanowi 50.000 zł. na wydawnictwo dokumentów dyplomatycznych. Dotychczas Polska była jedynym krajem, który nie ogłaszał w formie zbiorów wyników swych prac politycznych w dziedzinie polityki zagranicznej.

W dziedzinie urzędów zagranicznych na wzrost wydatków o 7.670.000 zł. złożyło się przedewszystkiem utworzenie poselstwa w Kairze oraz ośmiu nowych konsulatów w Trebizondzie, Tabrydzie, Kapetown, Bombaju, St. Paulo, Winnipeg, Uszhorodzie. Płace urzędników na naszych placówkach zostały podwyższone, nadal są jednak bardzo skromne. Przy tej sposobności minister podkreśla, że jego dziesięcioletnia działalność dyplomatyczna każe mu podziwiać zapał, entuzjazm i poświęcenie, a nawet zaparcie się siebie, z jakim służy na naszych placówkach zagranicznych nasz szary, nieznany urzędnik konsularny i dyplomatyczny. Wydatki rzeczowe i inwestycyjne idą przeważnie na ulepszenie pomieszczeń naszych konsulatów w Paryżu, Londynie i Monachjum. Fundusz specjalny w kwocie 1.400.000 złotych nie jest funduszem dyspozycyjnym w właściwym tego słowa znaczeniu — ten ostatni bowiem wynosi mnież niż 100 tysięcy zł. miesięcznie — lecz funduszem, przeznaczonym na różne cele kulturalne, prasowe i oświatowe. W budżecie nadzwyczajnym jest jedna pozycja na budowlę. W projekcie jest bowiem budowa gmachu dla ministerstwa na terenie obecnego szpitala ujazdowskiego.

Z kolei zabrał głos referent budżetu poseł Dąbski (Str. Chł.), który zauważa, że w budżecie wiele pozycyj jest zbyt ogólnikowo sformułowanych. Prócz tego daje się zauważyć przerost personelu dyplomatycznego nad konsularnym na placówkach zagranicznych. Zdaniem referenta, lepszym jest typ urzędnika konsularnego, który musi mieć konkretne wiadomości i wykonywać konkretną pracę, niż typ urzędnika dyplomatycznego, którego zadania są głównie reprezentacyjne. Wyższych etatów jest u nas stosunkowo więcej niż gdzieindziej. Wreszcie referent podnosi, że jest zbyt wiele przenoszeń i zmian na placówkach zagranicznych, co pociąga zo sobą duże wydatki.

Przechodząc do pozycyj szczegółowych, referent uważa opłaty konsularne za zbyt wygórowane. Wniosku jednak o ich obniżenie nie stawia.

Rereferent przechodzi dalej do placówek zagranicznych i uważa za niedostatecznie umotywowane utworzenie konsulatów w Uszhorodzie, Tabrydzie, Trebizondzie i Kapetown oraz poselstya w Kairze, gdzie raczej należało utworzyć konsulat.

Minister Zaleski przerywając wyjaśnia pozycję dotyczącą konsulatu w Uzhorodzie, który jest położony na Rusi Przykarpackiej, gdzie znajduje się wielu obywateli polskich.

Między niemi jest ponad 4.000 polskich rezerwistów i dlatego proponuje się utworzenie wicekonsulatu, który zapewne będzie się sam opłacał. Referent uważa dalej, że sumę 744.000 zł. na międzynarodowe rokowania i ekspertyzy możnaby zmniejszyć jak również i fundusz dyspozycyjny, który proponuje obniżyć z 7.275 tys. zł.

W dziale urzędów zagranicznych mamy wzrost wydatków 7.670 tys. Zwyżka użyta została została przeważnie na nowe poselstwo w Kairze i 8 nowych konsulatów. Poselstwo w Kairze było bardzo potrzebne nietylko ze względów politycznych, ale także wobec stosunków gospodarczych obu krajów. Sama Łódź zakupuje w Egipcie bawełny na kilka miljonów dolarów rocznie. Eksport nasz do Egiptu nie osiągnął jeszcze tych rozmiarów, jakie wydają się możliwe.

Nowe konsulaty powstały w Trebizoncie, Tabrycie, i in. miastach.

Lotnicy niemieccy w Waszyngtonie.

Tłumy publiczności witają bohaterskich lotników.

Londyn, 28 kwietnia.
(Agencja Telegraficzna „Express")

Lotnicy, którzy przelecieli przez Atlantyk, przyjechali wczoraj wieczorem pociągiem pośpiesznym o godzinie 10-ej do Waszyngtonu. Chociaż chwila ich przyjazdu miała być trzymana w tajemnicy, na dworcu zebrał się wielki tłum, który policja wstrzymywała z wielką trudnością. Lotników witano tylko z daleka okrzykami. Pobyt pilotów w Waszyngtonie będzie miał charakter nieurzędowy. Lotnicy złożą wieniec na grobie Bennetta, poczem oczekiwać będą przylotu aparatu Forda pod kierunkiem Balchena. Balchen spodziewa się przybyć do Waszyngtonu o 11-ej rano. Wówczas lotnicy razem z Balchenem polecą do Nowego Jorku, dokąd przybędą zapewne o godzinie 2-ej po południu.

★

Nowy Jork, 28 kwietnia.

Lotnicy „Bremen" spotkali się po raz pierwszy z tłumem nowojorskim, gdy jechali samochodem z lotniska na dworzec pensylwański, skąd mieli pociągiem udać się do Waszyngtonu. Bez względu na to, że towarzyszyli im policjanci, lotnicy zostali rozłączeni przez tłum, który pragnął złożyć im hołd, uniemożliwiając im wejście na dworzec. Dzienniki donoszą, że lotnicy powrócą do Nowego Jorku w dniu dzisiejszym, po poddaniu się badaniom lekarskim, który obowiązuje wszystkie osoby, przybywające do Ameryki.

Z procesu ordynata Bispinga.

Jak mordowano ks. Druckiego?

Znamienne zeznania biegłego, prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

Z Warszawy donosza:

Wczorajsze posiedzenie wypełniły zeznania biegłych. Pierwszy zeznaje prof. Grzywo-Dąbrowski.

Przew.: Czy na ciele księcia znaleziono uszkodzenia i o ile tak, to które zostały zadane za życia zamordowanego?

Biegły: Szszegółowe oględziny ciała wykazały 30 obrażeń, 17 na tylnej części ciała względnie na bokach, 13 na przedniej i głowie. Wszystkie musiały być zadane za życia zamordowanego.

Jakiem narzędziem posługiwał się napastnik?

—Charakter 28 ran wskazuje, że musiały być one zadawane tępem lub tępokrawędziastem narzędziem, 2 są postrzałowe.

—Co ekspert może powiedzieć o kwalifikacji uszkodzeń?

—Śmiertelna była jedna rana, postrzałowa—za uchem; druga w okolicy lędźwiowej raniła mięśnie. Uderzenia—każde z osobna były uszkodzeniami lekkiemi, lecz jako zespół—ciężkie.

—A kiedy nastąpiła śmierć?

—Mogła nastąpić nawet po upływie paru godzin od chwili zadania ostatniej rany.

—Czy między ofiarą a zamordowanym toczyła się walka i czy mógł sprawcą zbrodni być jeden człowiek?

—Walka toczyła się zażarta—dowodem—krew na liściach, stratowana ziemia, binakle wbite w ziemię i 28 obrażeń. Z badania ran wynika, iż przedmiotem, którym zostały zadane, mógł być: mauzer, kamień, tępe narzedzie długie lub krótkie. O ile napastnik użył narzędzia krótkiego, musiał znajdować się w pobliżu ofiary. Gdyby działał bez niczyjej pomocy, wzgląd na opór ofiary daje 80 proc. pewności, iż napastnik sam musiałby odnieść obrażenia. Wielka ilość ran i sięgnięcie w ostatecznej chwili do argumentu tak dla napastnika niebezpiecznego, jak strzał—każe raczej przypuszczać, iż w zbrodni brał udział 1 nie zaś wielu napastników. Zbrodni mógł dokonać człowiek przynajmniej dorównujący sił zabitemu. Im byłby słabszy—tem prędzej użyłby broni palnej i tem łatwiej doznałby obrażeń. Zabójca musiałby być zbryzgany krwią.

—Czy książę mógł krzyczeć po strzałach i ewentualnie bronić się

—Krzyczeć—tak, bronić—nie.

Na zapytanie sądu tyczące się śladów krwi na rękojeści braunínga, melonika i butach oskarżonego, prof. Wachholtz odpowiada: badania mikrospektralne wykazały obecność krwi tylko na butach, lecz niepodobna określić czy była to krew ludzka, czy zwierzeca. O włosach znalezionych na rękawiczkach i palcie zamordowanego, równie nic stanowczego powiedzieć nie można. Włosy te są podobne do włosów Bispinga, lecz mogą być również podobne do włosów któregoś z nas—tu obecnych. Kolor ich również podobny do koloru włosów obwinionego—bardziej są jednak siwe.

—Co p. ekspert powie o obrażeniach znalezionych na lewej ręce obwinionego

Że mogły być wynikiem pęknięcia naskórka na bliźnie lecz nie obrażenia zewnętrznego.

—Czy możnaby z tego wysnuć wniosek, iż ręka była forsownie użyta

—Owszem—lecz i dzisiaj Bisping ma dwa lekkie pęknięcia na bliźnie.

Walka musiała mieć zakrój karczemny; musano walczyć tak, jak walczą między sobą ludzie z gminu—trwać zaś musiała przynajmniej 15 minut.

Na tem zakończono obrady. Dalszy ich ciąg dziś o godz. 10. Zainteresowanie wśród publiczności wzrasta. Wczoraj sala była wypełniona po brzegu.

1 głos zadecydował.

Warszawa nie uznaje święta 1-go maja.

Z Warszawy donoszą:

Na ostatniem posiedzeniu magistratu wiceprezydent Szpotański postawił wniosek, aby magistrat warszawski uznał dzień 1 maja jako dzień święta robotniczego i rozkazał w dniu tym przerwać pracę i zamknąć biura i zakłady miejskie.

W głosowaniu wniosek ten upadł mniejszością 1 głosu.

Wobec tego w magistracie w dniu 1 maja przerwy w pracy nie będzie.

WIADOMOŚCI LOTERYJNE.

W związku ze zbliżającym sie terminem ciągnienia panuje ogromne zainteresowanie losami 1-ej kl. 17-ej Lot. Państw. Przy b. ograniczonej ilości losów, gracze zgłaszają znaczne zapotrzebowanie. Popyt zwraca się szczególnie w kierunku kolektury

S. JATKA Piotrkowska 22, Piotrkowska 66

a to z tej słusznej przyczyny, że stale padają tam największe wygrane. Jak wiadomo, prawie wszystkie wygrane, które padły w obecnej 5-ej kl. na Łódź, pochodziły z powyższej kolektury. Tamże padła największa wygrana w dziejach Loterji Polskiej—premja Zł. 415000 na Nr. 60373.

GRAND PRIX BIEGU 700 KILOMETRÓW W MAROKKU.

Całkowity sukces pięciu samochodów Renault 6-cylindrowych trzy samochody Renault „Vivasix" zakwalifikowane jako pierwszy, drugi i trzeci ze wszystkich kategorji sportowych. Pierwszy przyszedł z przeciętną szybkością 110 kilometrów. Dwa samochody Renault „Menasix" przyszły jako pierwszy i drugi w kategorji 1500 cm. kb. Średnia szybkość pierwszego wozu 92 kilometry na godzinę. Dużą ilość samochodów innych marek pobiło.

Wiadomość tę otrzymaliśmy od zastępcy Gen. firmy Renault Tow. Esper w Katowicach które to Tow. otrzymało odnośną depeszę wprost z Marokka via Paryż.

KRONIKA

KWIECIEŃ **29** Niedziela

Dziś: Piotra M., Roberta
Jutro: Katarzyny Seneń.

—:—

Wschód słońca o g. 4.11
Zachód słońca o g. 6.54
Wschód ks. o g. 12.53
Zachód ks. o g. 3.00
Długość dnia: 14.42
Przybyło dnia: 6.46

Sukno łódzkie

dla armji afganistańskiej.

Dziś wyjeżdża do Warszawy delegacja największych fabryk włókienniczych w Łodzi, celem wręczenia królowi Afganistanu próbek sukna koloru khaki dla armji afganistańskiej.

Należy zauważyć, że król Amanullah zainteresował się przemysłem polskim i że z jego polecenia odwiedza pełnomocny minister królestwa afganistańskiego ośrodki przemysłowe w Polsce.

W dniu 1 maja

odbędzie się pochód socjalistyczny

Według ostatecznie ustalonego programu zbiórka organizacji robotniczej w dniu 1 maja nastąpi na Wodnym Rynku, poczem pochód ze sztandarami i muzyką ruszy ulicami Główną i Piotrkowską na Polesie na groby powstańców, gdzie wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia.

W pochodzie wezmą udział organizacje P. P. S., Niemieckiej Partji Pracy, „Bundu" i „Poalej-Sjon".

Nad porządkiem czuwać będzie specjalna milicja P. P. S., a niezależnie od tego wzmożona zostanie czujność policji, by nie dopuścić do ewentualnych zamieszek, wywoływanych przez elementy nieodpowiedzialne. (b)

Kat „ułaskawiony"

będzie nadal pełnił swoje funkcje.

„Przesilenie" na stanowisku kata zostało zażegnane. „Mistrz" Maciejowski obiecał wstrzymać się od zaglądania do kieliszka, i został „ułaskawiony". Dymisję cofnięto. P. Maciejowski będzie nadal pełnił swoje „funkcje".

Samowolna praca

na Polesiu Konstantynowskiem została zlikwidowana

Gdy w dniu wczorajszym na Polesie Konstantynowskie o godzinie 7-ej rano przybyło znowu do pracy, podjętej bez uchwały magistratu, 240 robotników zjawiła się na miejscu policja piesza i konna, która wezwała ich do opuszczenia Polesia ze względu na to, iż pracują bez zezwolenia magistratu.

Wówczas robotnicy zabrawszy swe narzędzia pracy wyszli na ulicę i uformowawszy pochód ruszyli w kierunku placu Wolności, zamierzając pójść pod magistrat. Policja towarzyszyła im do zbiegu ulic Konstantynowskiej i Zachodniej, gdzie zastąpiwszy im drogę, nie dopuściła ich do magistratu, wzywając do rozejścia się. Po pewnym wahaniu robotnicy usłuchali wezwania i rozeszli się.

W ten sposób zajście, które od paru dni emocjonowało Łódź, zostało zlikwidowane. (p)

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny nr 10). (b)

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 89 pan dr. Klinger wygłosi odczyt n. t. „Choroby weneryczne i ich znaczenie społeczne".

Wejście bezpłatne.

Błyskawiczne tempo budżetowe.

Drugie czytanie budżetu miejskiego odbyło się bez dyskusji.—W debatach nad trzeciem czytaniem przemówienia ograniczono do 10 minut.

Czytanie bundżetu odbyło się w ten sposób, iż wiceprezes radny Klim odczytywał paragraf i tytuł, oznajmiał, iż opowiada się za nim większość i na tem koniec. Po upływie pół godziny czytanie przybrało nawet tak szybkie tempo, iż radni z większości nie dążyli podnosić rąk do góry, radni z opozycji zaś wogóle rąk nie podnosili.

W wydatkach nadzwyczajnych budżetu, uchwalonego w drugiem czytaniu, godzi się podkreślić dwie pozycje, a mianowicie kwotę 4 miljonów złotych na budowę domów robotniczych i kwotę 5 miljonów złotych na budowę kanalizacji. Są to oczywiście sumy niewielkie, które jednak mają być później wydatnie zwiększone przez sumy, otrzymane z pożyczki angielskiej.

O godzinie 9.48 wiceprezes r. Klim ogłasza półgodzinną przerwę, podczas której radni udają się na wieczerzę.

Po przerwie rozpoczyna się

TRZECIE CZYTANIE BUDŻETU.

Przewodniczy wiceprezes dr. Szyfman.

Debatę zapoczątkował

r. dr. Fichna,

który poddał krytyce wprowadzenie regulaminu, utrącającego dyskusję szczegółową, przyczem wyraził zdziwienie, że dopuścił do tego tak wybitny parlamentarzysta, jakim jest poseł prez. Ziemięcki, tembardziej, że nie było podstaw do mniemania, iż będą czynione jakiekolwiek utrudnienia przez opozycję.

W dalszym ciągu dr. Fichna referuje wniosek o umniejszenie funduszu dyspozycyjnego dla prezydjum rady miejskiej. Mówca nawiązał tu do czwartkowych incydentów.

Wobec upłynięcia 10 minut dr. Fichna zmuszony jest przemówienie swe przerwać.

W roku 1917 odbyło się pierwsze posiedzenie pierwszej łódzkiej rady miejskiej. Od owego czasu upłynęło 11 lat, uchwalono w tym okresie 11 różnych budżetów, takiego jednak posiedzenia budżetowego, jakie odbyło się w dniu wczorajszym, żaden z radnych nie pamięta.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 8.45 drugiem czytaniem budżetu. Czytanie skończyło się o godz. 9.48. W ciągu jednej godziny i trzech minut uchwalono budżet w II czytaniu. Oczywiście, to raptowne tempo obrad możliwe było jedynie przy zastosowaniu

specjalnego regulaminu

który przewidywał, iż w czasie II czytania jest dyskusja niedopuszczalna, natomiast w czasie III czytania ograniczona tylko do 10 minut.

Budżet miał zapewnioną z góry większość. Wszystkie poprawki opozycji zostały odrzucone. Charakterystycznym był fakt, iż odrzucono między innemi i tę poprawkę, która proponowała podniesienie subsydjum dla Macierzy Szkolnej w Gdańsku ze zł. 1000 do 5000.

Po chwili jednak wchodzi ponownie na trybunę, chcąc motywować następny swój wniosek i przy tej okazji znów nawiązuje do zajść czwartkowych, poddając krytyce zachowanie się niektórych członków magistratu. Przy tej okazji dochodzi do utarczki słownej między mówcą, przewodniczącym a wicepr. Rapalskim.

Do działów II, III, IV i V żadnych poprawek nie zgłoszono, to też przegłosowano je en bloc.

Podczas debaty nad działem 6-ym zabierają głos rr. Russ i Piechotkówna, po przemówieniu której rozpętała się na sali formalna burza. Chodziło o to, iż zażądała ona podwyższenia kwoty subsydjum na Macierz Szkolną w Gdańsku.

Po uspokojeniu się zabiera głos rad. Waszkiewicz, krytykując sposób udzielania subsydjów dla instytucji kulturalno-oświatowych wogóle.

Domaga się w końcu podwyższenia subsydjum dla instytucji oświatowych związków polskich.

Odpowiada mu wicepres. Wieliński, który oświadcza że poseł Waszkiewicz operuje fałszywemi cyframi i dowodzi, że subsydja podzielone były sprawiedliwie.

O godzinie 12-ej zabiera głos r. Wolczyński, który zgłasza wniosek o odroczenie posiedzenia wobec nadchodzącej niedzieli, podczas której dopuszczalne są tylko uroczyste posiedzenia rady. Wniosek upada, wobec czego r. Piechotkówna składa następujące oświadczenie:

„Wobec odrzucenia przez większość obecnej rady wniosku odnoszącego się do przerwania posiedzenia rady z powodu święta katolickiego — niedzieli, oświadczamy, iż przeciwko takiemu postępowaniu zgłaszamy kategoryczny protest".

Po tem oświadczeniu radni z N. P. R. Ch. i D. i Resursy opuścili salę.

Inna rzecz, że w ten sposób przyczynili się do przyspieszenia toku obrad (wobec braku dyskusji) i spowodowali, że III czytanie odbyło się w tak szybkiem tempie jak czytanie drugie.

Po załatwieniu poprawek budżet przegłosowano en bloc w trzeciem czytaniu.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

O kredyty dla Łodzi

prosił wiceprezydent Rapalski p. ministra komunikacji

Onegdaj bawił w Warszawie p. wiceprezydent Rapalski, który wraz z naczelnikiem wydziału przedsiębiorstw miejskich, inż. Brzozowskim odbył dwie konferencje w ministerstwie komunikacji w najżywotniejszych dla naszego miasta sprawach.

W pierwszym rzędzie omawiano sprawę taryfy na kolejkach dojazdowych, co wymagało zatwierdzenia ministerstwa komunikacji, a następnie przedłożono memorjał w sprawie zezwolenia miastu na wykup drugiego toru kolejek dojazdowych, co również decyduje ministerstwo, jako właściciel kolejek dojazdowych.

Następna konferencja odbyła się w sprawie robót na Polesiu przy budowie dworca i budowy wieduktu kolejowego, łączącego ulicę Tramwajową i Wysoką.

Podczas konferencji okazało się jednak, że w budżecie ministerstwa komunikacji na roboty inwestycyjne przeznaczone są również kwoty dla Sosnowca, Lublina i najmniejszych miast w Polsce, natomiast Łódz jest zupełnie pominięta.

Wobec tego p. wiceprezydent Rapalski prosił, by chociaż z kredytów nadzwyczajnych ministerstwo wyasygnowało pewne sumy na te roboty, na co otrzymał odpowiedź, iż sprawa ta zostanie omówiona i miarę możności przesądzona na korzyść Łodzi. (b)

Fałszerze dokumentów wojskowych.

Banda ułatwiała poborowym wyjazd zagranicę.

Z Warszawy donoszą:

Na trop niezwykle śmiałej afery paszportowej wpadła przed paru dniami policja powiatowa.

Zauważono mianowicie, że sporo poborowych, których miano w tym roku wcielić do szeregów, bawi zagranicą.

Karty powołania niedoręczone wracały do władz wojskowych.

Zaczęto badać tę sprawę. Okazało się, że opuścili oni granicę Polski

za legalnemi paszportami,

wydanemi bądź przez komisarjat rządu, bądź przez województwo. Część z nich wyjechała za paszportami emigracyjnemi.

Przy badaniu papierów, na zasadzie których wydano im paszporty, wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Stwierdzono mianowicie, że na niektórych wyciągach i zaświadczeniach gminnych

daty urodzenia były poprzerabiane.

Drogą żmudnych obserwacji ustalono wreszcie, że fałszerstw tych dopuszczała się

zorganizowana szajka,

mająca swe „biura": jedno w Warszawie, a drugie w Otwocku.

Na czele bandy stał niejaki Krajzler, ekspozyturą otwocką zaś kierował niejaki Kopor.

W lokalach tych, gdzie gromadzili się członkowie bandy, wykryto bardzo obciążający materjał. Fałszywe pieczęcie, blankiety, wzory podpisów i t. d.

„Pracowano" według ustalonych metod. Jeżeli zgłaszał się poborowy, pragnący wyjechać zagranicę, mieszkający w Warszawie, kierowano go do ekspozytury otwockiej i naodwrót — o ile interesant mieszkał na prowincji, „losem" jego zajmował się oddział warszawski.

Meldowano go gdziekolwiek, a po 2 tygodniach brano z gminy czy komisarjatu

wyciąg z ksiąg ludności.

zmieniano na nim datę, poczem dokumenty wraz z podaniem składano w odpowiednim urzędzie.

I tak mieszkaniec Warszawy otrzymywał paszport w województwie, i naodwrót mieszkaniec prowincji w Warszawie.

W razie gdy interesant nie mógł zapłacić za normalny paszport wyrabiano mu

paszport emigracyjny.

Dzięki energicznym zarządzeniom policji powiatowej, aresztowano około 20 osób, zamieszanych w tę aferę, z Koporem na czele. Krajzler zdołał zbiec. Rozesłano za nim listy gończe.

W sobotę, 28 kwietnia 1928 r. po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 79

B. P.

NAFTALI LITWIN

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej Nr. 207 na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dziś, w niedzielę, 29 kwietnia 1928 r. o godzinie 3 po poł. o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

Syn, córki, synowa, zięciowie, wnuki i prawnuki.

Panu B. N. Litwinowi z powodu zgonu Ojca

b. p. **Naftali Litwina**

wyrazy szczerego współczucia składa

Izak Szacki.

Naszemu drogiemu szefowi, panu B. N. Litwinowi z powodu zgonu Ojca Jego

B. P.

NAFTALI LITWINA

wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Personel Centrali
Sp. Akc. B. N. Litwin.

Szanownemu swewu szefowi, panu B. N. Litwinowi z powodu śmierci Ojca

B. P.

Naftali Litwina

wyrazy szczerego współczucia składa

Personel Filji w Łodzi
Sp. Akc. B. N. Litwin.

Panu B. N. Litwinowi z powodu śmierci Ojca Jego

B. P.

Naftali Litwina

składa wyrazy szczerego współczucia

Mendel Friedman i Personel.

RADJOPROGRAM

WARSZAWA.

10.15—11.45 — Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej. 12.10 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10—14.00 — Transmisja z Filharmonji warszawskiej. Poranek muzyczny. W programie utwory Ryszarda Wagnera. 15.15—17.20 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Nonna Otescu, oraz Clerence Christescu (skrzypce), i Harriet Cohen (fortepian). 17.20—17.40 — Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.10—19.35 — „Nasi sąsiedzi bliżsi i dalsi" z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich" — odczyt p. t. „Jugosławja" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. [illegible]0—20.30 — Odczyt p. t. „Otyłość i smukłość" — wygłosi dr. Fruchtman. 20.30 — Koncert wieczorny, wspólny Warszawy i Krakowa. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

FANTASTYCZNA BAJKA DLA DZIECI W RADJO.

Dziś o godz. 18.00 zostanie nadana dla najmłodszych radjosłuchaczy fantastyczna bajka p. t. „Różyczka", napisana specjalnie dla radja przez znaną i cenioną autorkę, p. Stefanję Jerwiczową. Bajkę ilustruje muzyka układu p. Władysława Macury. Udział w wykonaniu słuchowiska biorą artyści scen warszawskich. Program uzupełni p. Wanda Tatarkiewicz, która omówi popularną i lubianą przez małych radjosłuchaczy „Skrzynkę pocztową" dla dzieci.

OPERETKA „TARG NA DZIEWCZĘTA" W RADJO.

W dniu dzisiejszym usłyszą radjosłuchacze miłą i melodyjną operetkę 3-aktową Wiktora Jakobi'ego — „Targ na dziewczęta". Operetkę wykona stały radjowy zespół operetkowy z pp. Zofją Dobrowolską-Pawłowską, Michaliną Makowiecką, Aleksandrem Wasielem na czele. Orkiestrę jak zwykle prowadzi dyr. W. Elszyk.

Trzy budżety w ciągu jednego roku.

Jak się dowiadujemy, onegdaj wiceprezydent Rapalski rozesłał okólnik do wszystkich wydziałów magistratu, by rozpoczęto przygotowania budżetu kalkulacyjnego na rok 1929-30.

Okólnik ten ma na celu danie możności magistratowi do opracowania preliminarza budżetowego na rok przyszły do sierpnia b. r. w ten sposób, by komisja finansowo - budżetowa mogła go uchwalić do końca września, a w październiku b. r. mogły się rozpocząć plenarne obrady budżetowe rady miejskiej.

W ten sposób uniknie się konieczności wprowadzenia specjalnego regulaminu obrad plenarnych i rada miejska będzie w możności rzeczowo i szczegółowo obradować nad zamierzeniami skarbowemi magistratu na rok przyszły.

Godzi się podkreślić, iż w ten sposób w roku bieżącym rada miejska 3-krotnie uchwalać będzie budżet, a mianowicie prowizorjum budżetowe na m. kwiecień, obecnie budżet na r. 1928-29 i w październiku budżet na r. 1929-30. (s.)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 4 po południu po raz przedostatni przed zejściem z afisza piękna baśń japońska Klabunda „Święto kwitnienia wiśni" z Z. Tatarkiewiczówną, K. Lubieńską, Morską, Dziewońską, Boneckim, Krzemieńskim i Woskowskim w rolach głównych.

Ceny popularne (od 50 gr. do 6 zł.).

Wieczorem po raz czwarty świeżo wystawiony wspaniały dramat fantastyczny Zorilli „Don Juan Tenorio" z Józefem Węgrzynem w jego niepośrównanej kreacji roli tytułowej.

WZNOWIENIE „RÓŻY".

dane będzie we wtorek wieczorem. W roli Czarownica — Mieczysław Szpakiewicz, Krystyny — Ela Dziewońska, Anzelma — Jerzy Woskowski, Bożyszcza — Jul. Lubicz-Lisowski, naczelnika ochrany — A. Kwiatkowski, Osta — St. Janowski.

TEATR KAMERALNY.

gra dziś po południu po cenach zniżonych (od 1 zł. do 6 zł.) świetną komedję-satyrę L. Verneuil'a E. Berra „Mecenas Bolbec i jego mąż" z Ir. Grywińską, Relewicz-Ziembińską, Kędzierską, Ziembińskim, Zniczem i Krotkem.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem ostatnie dwa przedstawienia „Wesołej wdówki", znakomitej operetki Fr. Lehara, która w pełni powodzenia schodzi z afisza.

Jutro dla zrzeszeń „Porucznik I pułku", melodramat w 3 aktach St. Włocheckiego. Ceny najniższe.

„ARARAT".

Piątkowa premjera 6-go programu p. t. „Szoszanas Jakow" przeszła wszelkie oczekiwania. Publiczność, która po brzegi zapełniła „Białą Salę" nie miała chwili, by odetchnąć od szalonego tempa, jakiem zaszczycić się może obecny program. Nowa pionerka lepszej sztuki żydowskiej p. Marja Dolska wstępnym bojem wzięła publiczność.

Jak nas informują — 6-ty program zapoczątkował pewną zmianę w programach „Araratu": mieszanki i wiązanki nie będą więcej praktykowane — program pójdzie za programem.

Dziś 2 przedstawienia. Początek punktualnie o 8 i 10.15.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „JASIA I MAŁGOSI".

Dziś punktualnie o godz. 11.30 w południe odbędzie się w Filharmonji zapowiedziane przedstawienie przepięknej baśni operowej E. Humperdincka p. t. „Jaś i Małgosia". Przedstawienie to, jak było do przewidzenia, wywołało wśród naszej dziatwy duże zainteresowanie i cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem. Kierownictwo muzyczne objął dyr. Teodor Ryder. Niewielką ilość pozostałych biletów sprzedaje kasa Filharmonji.

Z TOW. ŚPIEW. „LIRA" W ŁODZI.

Wymienione T-wo urządza w niedzielę, dn. 29 b. m. o godz. 12-ej w południe w teatrze Popularnym poranek wokalno-muzyczny, na program którego między innemi złożą się śpiewy chóru pod kierunkiem profesora M. Pędzimęża, solowe deklamacje oraz żart sceniczny w 1 akcie „Nieboszczyk z przypadku" H. Starkmana, na który to zaprasza członków oraz sympatyków

Zarząd.

Chleb musi stanieć.

Transporty mąki już nadeszły do Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyła się w starostwie grodzkiem doniosła konferencja w sprawie zahamowania drożyzny chleba i mąki.

W konferencji wzięli udział starosta grodzki p. Strzemiński, radca urzędu wojewódzkiego dr. Grabowski, kierownik oddziału karnego p. Rein, a pozatem z ramienia magistratu ławnik Adamski i pp. Ankierstein i Leśniczak, wreszcie przedstawiciele związku spółdzielni p. Skopiński.

Z referatu dr. Grabowskiego wynika, że na skutek akcji p. wojew. Jaszczołta nadszedł już do Łodzi

pierwszy transport mąki z Warszawy, a zanim nadejdą i dalsze, tak że do przednówka Łódź zaopatrzona będzie dostatecznie w mąkę i wszelkie spekulacje nie udadzą się.

Cena mąki wynosi 70 gr. franco Łódź.

Zaopatrzenie miasta odbędzie się w pierwszem rzędzie przez współdzielnie za pośrednictwem związku spółdzielni żywnościowych, a reszta mąki rozdana będzie po tejże cenie piekarzom prywatnym.

Piekarze będą musieli sprzedawać chleb po 70 gr.,

choćażby prócz tej mąki mieli jeszcze mąkę ze starego zapasu i nad tem czuwać będą władze policyjne które kontrolować będą piekarnie w dzień i w nocy.

Co się tyczy rozrachunku z piekarzami i spółdzielniami, to załatwi tę prawę magistrat, który mąkę przejmuje.

Przedewszystkiem po zaopatrzeniu w mąkę spółdzielni, otrzymają ją piekarze z przedmieść, by uchronić w pierwszym rzędzie od spekulacji ludność robotniczą.

We wszystkich miejscach sprzedaży chleba muszą być wyraźnie

uwidocznione ceny,

na co również zważać będzie policja.

W ten sposób na konferencji uznano pierwszy krok w kierunku zaopatrzenia miasta w mąkę i chleb za uczyniony, a w dalszym ciągu spodziewana jest zniżka cen samorzutna, na skutek obfitego zaopatrzenia rynku mąką sprowadzoną przez rząd. (b).

Pożyczki na budowę domów

zostały przyznane przez komitet rozbudowy.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta, na które przybyli z województwa pp. inż. Zunderland i dr. Skalski.

Na wstępie przedstawiciele urzędu wojewódzkiego oświadczyli, że p. wojewoda polecił zakomunikować komitetowi rozbudowy, iż bank gospodarstwa krajowego posiada obecnie z funduszów ponadkontyngentowych 9 i pół procentowych większą sumę pieniędzy, wobec czego komitet rozbudowy ma jeszcze na tem posiedzeniu zakwalifikować szereg podań na tę pożyczkę dla właścicieli domów, wybudowanych już pod dach.

Wobec powyższego rozpatrzono wnioski podkomitetu, który wiedział już o posiadaniu na ten cel przez bank gospodarstwa krajowego sumy 2 miljonów zł. i zakwalifikował pożyczki na przeszło 1 miljon.

Równocześnie bank gospodarstwa krajowego wyraził zgodę na danie przyrzeczenia budującym za pożyczki prywatne, iż, po wybudowaniu domu, pożyczki te zostaną przez bank gospodarstwa krajowego skonwertowane.

Takich przyrzeczeń wydał komitet na przeszło 3 miljony zł. czyli razem wykończone zostaną w najbliższym czasie domy na sumę przeszło 4 miljony zł.

Z kolei omawiano podania lokatorów domów przy ul. Rzgowskiej 52 i Zakatnej 64 ze skargą na zbyt wysokie komorne, pobierane przez właścicieli tych nowowybudowanych domów i z prośbą o ustalenie komornego.

W dyskusji okazało się, że sprawy te należy odroczyć do czasu otrzymania z banku gospodarstwa krajowego obecnie w opracowaniu będącego sposobu oprocentowania pożyczek i ich amortyzacji, a wówczas dopiero komitet ustali koszta budowy, obciążenia tejże i wreszcie wysokość komornego.

Co do ceny jednostkowej na budowę domów za jeden metr kubiczny muru ustalono 4 kategorje, a więc przy budowlach na peryferjach bez nowoczesnych urządzeń na 35 zł., za domy ze średniem wykończeniem 42 zł., za domy z dobrem wykończeniem 49 zł. z bardzo dobrem wykończeniem 56 zł.

Na tem posiedzenie zakończono i następne wyznaczono na piątek dnia 4 maja r. b. b.

Zw. miast polskich

dla wdów i sierot po pisarzach

Na posiedzeniu zarządu Związku Miast Polskich w końcu r. z. uchwalono wniosek polecający komitetowi wykonawczemu przystąpić natychmiast do utworzenia funduszu dla wdów i sierot po pisarzach polskich.

Zarząd Z. M. P. zwrócił się z gorącym apelem do zarządu większych miast aby pomne na świetne tradycje i niespożyte zasługi piśmiennictwa polskiego dla kultury polskiej, wstawiały do budżetów pewne sumy, zależnie od możności finansowej, tytułem udziału we wspomnianym funduszu.

Wyjazd delegacji

na kongres prawa autorskiego.

Dnia 7 maja odbędzie się w Rzymie międzynarodowy kongres prawa autorskiego przy udziale delegatów 30 państw.

Z Polski wyjeżdżają do Rzymu w dniu 2 maja dyrektor departamentu ustawodawczego min. sprawiedliwości p. Sieczkowski, prof. Zoll z Krakowa, oraz sędzia min. sprawiedliwości p. Groeger.

Łodzianka, E. Storchówna, otrzymała dyplom Wyższej Szkoły Handlowej w Wiedniu.

W fotelu i za kulisami.

Don Juan Tenorio.

Dramat fantastyczny w 7-iu aktach José Zorilli. Przekład wolny Stanisława Miłaszewskiego.

w Teatrze Miejskim.

II.

Dramat Zorilli jest skonstruowany nader niejednolicie. Składa się jakby z dwuch części; pierwsza, wyposażona w roześmiane barwy karnawału, druga — posępna i makabryczna. Sztuka zaczyna się w traktjerni na tle tłumu szalejących masek, a kończy się na cmentarzu wśród marmurowych posągów.

Postać don-Juana jest w dramacie **wszystkiem.** Reszta to jeno tło. Gdy **don Juan załamuje się, gdy z awanturnika i rozpustnika staje się pokutnikiem i cierpiętnikiem,** nastrój otoczenia zmusi zmienić swój zasadniczy ton. Ten przełom, jaki zachodzi w don-Juanie nie jest psychologicznie umotywowany. Autor, jakby się zupełnie o to nie troszczył. Niewyraźne są dla nas powody, dla których jeden uśmiech świetlanej donny Inezy uczynił z drapieżnego tygrysa pokorne jagnię, dlaczego jedno spojrzenie tej najniewinniejszej z hiszpańskich dziewic miało przeorać jego rogatą duszę pługiem prawdziwej miłości, dlaczego posiadanie wszystkich innych kobiet traktował z punktu pobicia jeszcze jednego rekordu, a donna Ineza miała się dlań stać bóstwem?...

Wydaje się nam, jakby don Juan-**awanturnik był** tylko spokrewniony z **don Juanem-pokutnikiem, jakby to nie była ta sama osoba. Tłumaczy się to tym, iż Zorilla zaczerpnął treść swego dramatu z dwuch legend hiszpańskich o don Juanie Marana i don Juanie Tenorio i, że szew tych legend w dramacie jest** bardzo gruby.



To też wielką jest zasługa p. Józefa Węgrzyna, iż z don Juana uczynił postać jednolitą, jakby ze spiżu wykutą. Dał **człowieka silnego zarówno wtedy, gdy każdy swój krok znaczył** krwią, jak i wtedy, gdy gotów jest na bój iść z trupami.

Ma don Juan p. Węgrzyna i gest bohaterski, i fantazję rycerską, i pasję szaleńczą, i humor pijacki, i temperament awanturniczy i patos szlachetny! Kiedy głos podniesie w uniesieniu, zdaje się, że to się spiż dzwonów rozśpiewał; kiedy kobietę kusi — pieszczota **jego słów ma w sobie coś z aksamitu; kiedy w pokorze o łaskę błaga — prośba jego najtwardsze serca musi skruszyć.**

Wiersz płynie z jego ust lekko, swobodnie, potoczyście. Oto jeden z niewielu aktorów w Polsce, **któremu mowa wiązana nie nastręcza żadnych trudności.**

Don Juan p. Józefa Węgrzyna złotemi zgłoskami zapisze się w dziejach teatru w Polsce.

Wykonanie sztuki było naogół **b. staranne. Wyróżnić się godzi p. Lubieńska** (donna Ineza); **zwłaszcza** pięknie grała ona w trzecim akcie; miała natomiast słabsze momenty w następnych obrazach. Mocny epizod dał p. Krzemieński (kapitan) w szóstym akcie. P. Kijowski (komandor) i Brodniewicz (don Louis) nie wyszli poza ramy poprawnego szablonu. P. Jakubińska Brygidę nieco przejaskrawiła.

Podkreślić należy z uznaniem, iż wszyscy aktrozy nader gładko mówili wierszem, bez fałszywego patosu deklamacyjnego! Jest to niewątpliwie zasługa **p. Kwiatkowskiego, który poraz pierwszy — wystawiając sztukę z wielkiego repertuaru — dał się poznać, jako reżyser inteligentny, sprężysty i pomysłowy.**

Wystawa dramatu wprost olśniewająca. Kostjumy, dekoracje, efekty świetlne godne każdego teatru europejskiego. Trzeba znać ciężkie warunki techniczne naszej sceny, aby móc ocenić wysiłek dyrekcji p. Gorczyńskiego.

Przekład p. Stanisława Miłaszewskiego przepiękny, godny arcydzieła literatury hiszpańskiej.

W. POLAK.

Kto chce być oficerem

musi spieszyć się ze złożeniem podania.

W dniu 1 maja upływa termin składania podań o przyjęcie do oficerskiej szkoły marynarki wojennej w Toruniu.

Uczniami szkoły mogą być mężczyźni, którzy nie przekroczyli lat 20-tu, zdadzą egzamin konkursowy i uczynią zadość warunkom zdrowotnym.

OFIARA

złożona w administracji „Republiki":

Na Dom Sierot po poległych żołnierzach, ul. Wiznera 6 p. Jaworskau Bronisława — 10 zł.

Kolporter fałszywych 5-złotówek

skazany na 4 lata więzienia.

Na bruku łódzkim policja notuje ostatnio wzmożoną działalność kolporterów fałszywych pieniędzy, którzy przeważnie operują na rynkach i w sklepach.

Jednego z nich ujął właściciel sklepu kolonjalnego przy ulicy Wschodniej 1, Szaja Grinsztajn.

Pewnego dnia zgłosił się doń jakiś młodzieniec, który kupił artykuły spożywcze, płacąc pięciozłotówkami.

Dopiero po wyjściu kupca, p. Grinsztajn stwierdził, że wszystkie banknoty były fałszywe.

Nie mógł już jednak odnaleźć „kupca".

Nazajutrz ten sam klijent zjawił się po raz wtóry. Grinsztejn przyjął go bardzo serdecznie.

— Niech pan chwileczkę zaczeka — rzekł doń — właśnie mają mi przywieźć transport mąki i grochu. Pan zapewne znów zamierza kupić większy sprawunek.

— Oczywiście — odparł przybyły.

Właściciel sklepu polecił córce, by sprowadziła policję.

Młodzieniec nie domyślał się, że grozi mu niebezpieczeństwo.

Gdy po kilku minutach zjawiło się kilku posterunkowych, miał już odcięty odwrót.

Sprowadzono go do komisarjatu, gdzie się okazało, że był to 21-letni Pinkus Kornfeld, nigdzie nie meldowany.

Miał on przy sobie zapas falsyfikatów.

Na śledztwie zeznał, że podrobionych pieniędzy dostarczał mu Abram Moszkowicz.

Ten jednak twierdził kategorycznie, że jest zupełnie niewinny.

Wczoraj obaj znaleźli się przed sądem.

Kornfeld został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, Moszkowicz zaś został uniewinniony z braku dowodów.

Srebrne pięciozłotówki

ukażą się w czasie najbliższym.

Mennica Państwowa przystąpiła do próbnego wybijania nowych srebrnych pięciozłotówek z wizerunkiem kobiety i godłem Państwa.

Czynione są również próby nad dobraniem odpowiedniego składu chemicznego niklu, który posłużyć ma dla nowych monet złotowych.

WALNE ZEBRANIE NAUCZYCIELI.

Dziś o godz. 4-ej w pierwszym terminie, a o 4 i pół w drugim terminie, odbędzie się walne roczne zebranie członków związku pol. naucz. szk. powsz., ul. Andrzeja 4.

Na porządku dziennym: 1) sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, 2) wybór nowego zarządu.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 29-go kwietnia 1928 r.

Powitanie króla Amanullaha w Łodzi.



Rys. St. Dobrzyński.

Gdy do Łodzi dziś zawitał
Król afgańskiej nacji
Czyż Łódź mogła mu nie posłać
Swojej delegacji?

Dr. BARCIŃSKI, człek stateczny
I znacznej kultury
Proponuje już gościowi
„Coś" z manufaktury.

Prez. ZIEMIECKI też podarkiem
Darzy obcą nację
Niech ma piękny Afganistan
Swą kanalizację.

Mały PLAMIAK chciałby króla
Też obdarzyć godnie
Chce królewskim być dostawcą
I poleca — spodnie

I pan SZTOK witając króla
Propozycję śle mu:
Chce dostarczać eunuchów
En gros do haremu.

Bohaterstwo ludzi małych.

Człowiek z monoklem w oku przeleciał ocean Atlantycki.

Szaleństwo odważnych stwarza rzeczy cudowne.

Żeby nie wiem jak ludzie różnili się między sobą pod względem kulturalnym rasowym lub narodowościowym, żeby te różnice były nawet jaknajgłębsze, mimo to jest pewien moment w życiu ludzkości, kiedy zacierają się wszelkie różnice, kiedy odpadają względy kulturalne, rasowe i narodowościowe, kiedy wszyscy łączą się w wspólnym entuzjaźmie kultu dla bohaterów. Bohater należy do wszystkich, on nie ma narodowości.

Pamiętne są jeszcze chwile przybycia Lindbergha do Paryża. O tem, że on już leci nad Francją, że jest już blisko, wiedzieli wszyscy i Paryż rzucił mu na spotkanie cały zapas swego światła. Aerodrom kipiał narodem, drżącym ze zdenerwowania, miljonowy tłum zapełnił wielki plac, mimo to przybiegali coraz nowi ludzie, sklepikarze, robotnicy, niektórzy bez czapek, bez marynarek, w takim stanie, w jakim zastała ich wieść o zbliżaniu się Lindbergha.

Przed chwilą obcy jeszcze zupełnie ludzie obejmowali się i płakali. Cóż wczoraj znaczył dla paryżan Lindbergh? Nic. On był mniej niż niczem, on nawet nie był francuzem. Lecz Lindbergh, przeleciawszy przez ocean **stracił narodowość, stając się bohaterem.**

Dnia 20 maja 1927 roku nie było na świecie nazwiska głośniejszego niż Lindbergh.

Teraz dołączyły się do tego nazwiska trzy nowe. Właściwie nazwisk takich jest o wiele więcej, albowiem sprawiedliwość i podziw nieznającej granic odwagi ludzkiej nakazuje nam uważać za takich samych bohaterów również tych, którzy zginęli, nie osiągnąwszy celu.

Lecz historja bierze pod uwagę tylko zwycięzców.

Pamiętamy jeszcze tę straszną noc, gdy Bóg decydował o losie aeroplanu „Bremen", a ludzie nic o nim nie wiedzieli.

Trzej ludzie w wąskiej skorupie, pokrytej lodem, bez kompasa, bez benzyny, bez światła — akumulator elektryczny popsuł się — przemarznięci do szpiku kości po 38-cio godzinnym locie, resztkami sił toczyli walkę na śmierć i życie wśród bezbrzeżnej pustyni powietrza i wody. Nie wiedzieli gdzie są, poomacku błądzili tam i z powrotem, biedne ptaszęta, zagnane burzą na 2000 kilometrów od miejsca, gdzie oczekiwano ich z naprężoną niecierpliwością.

Lecz owej strasznej nocy, oni nie byli sami, **cały świat nie spał tak samo jak oni** i wszystkie ludy przesyłały sobie nawzajem rozpaczliwe wieści, chwytając się nadziei jak tonący brzytwy.

Szukały ich oczy całego świata.

Kingspost telegrafował:

— Z kanadyjskiego okrętu zauważono aeroplan „Bremen".

— Po godzinie:

— „O godzinie 11-ej min. 45 „Bremen" przeleciał nad Jarmutem na południowo — zachodnim wybrzeżu Nowej Szkocji".

Po pewnym czasie nowy telegram, który wywołał wybuch entuzjazmu, lecz wkrótce został zdementowany:

— „Bremen" wylądował w Atlantic-City w odległości 150 kilometrów od New — Jorku".

A potem — same rozpaczliwe wieści.

O godzinie 12-ej z New - Jorku:

— Nic jeszcze nie wiadomo.

Godzina 12 m. 30:

— Nic jeszcze niewiadomo.

Godzina 2-ga w nocy:

— Nic jeszcze niewiadomo...

O 3-ej w nocy:

— „Rozniosła się pogłoska o zaginięciu aeroplanu „Bremen".

Przez całą noc płonęły gigantycznie reflektory, wskazując drogę, przez całą noc burmistrz New Jorku, setki różnych przedstawicieli i miljonowy tłum czekali cierpliwie mimo przejmującego chłodu pod gołem niebem.

I nagle, gdy wszyscy stracili już nadzieję, gruchnęła przez radjo radosna wieść: — **Bremen wylądował na wyspie Greenly - Island.**

W odległości 2000 kilometrów od celu lotu, na małej wysepce, gdzie prócz latarni morskiej, latarników i skał lodowych nic absolutnie niema.

Lecz ocean został zwyciężony, lot z z Zachodu — dokonany i drobne uchybienie w granicach 2000 kilometrów nie ma żadnego znaczenia dla pełnego zwycięstwa.

Trzej ludzie dokonali bohaterskiego lotu i nagroda sławy winna być oczywiście podzielona na trzy części: Nie można odmówić odwagi Koehlowi ani Titzmaurice'owi, lecz nie wiem dlaczego lwia część mego uznania skłania się ku trzeciemu lotnikowi.

Von Huenefeld na wszystkich zdjęciach ukazany jest z monoklem w oku.

Może on tak leciał przez ocean z monoklem w oku i wśród największej mgły, gdy wokół nic nie było widać, nie wyjmował go z oka z przyzwyczajenia.

Oczywiście, że nie w tym monoklu tkwi jego odwaga, lecz jest to w każdym razie charakterystyczny szczególik.

Przed startem Koehl i Huenefeld na prośbę berlińskiego pisma „8-Uhr-Blatt" udzielili nieco informacji o sobie.

Kapitan Koehl napisał:

— „Byłem żołnierzem, obecnie jestem lotnikiem. Znam doskonale obydwa rzemiosła. Życie stawia ciężkie warunki, lecz nie cofam się przed żadnemi przeszkodami, napotkanemi na drodze. Tak będzie również i tym razem".

Proszę spojrzeć na twarz Koehla. Jestto wzorowy, odważny żołnierz. On spełni doskonale swój obowiązek. Lecz nic pozatem.

Huenefeld natomiast napisał:

— Jeżeli nawet o brzegi mojej maszyny obijać się będą fale morskie, nie wypuszczę steru z rąk. Kto chce zwyciężyć ten musi ryzykować".

On jest poetą, on nietylko spełni swój obowiązek, nie tylko dokona cudu, lecz w samem działaniu szukać będzie piękna.

Dla Koehla ważne były tylko dwa momenty: minimum czasu i zwycięstwo. Huenefeld zaś cieszył się pewnie z tego, że spotkała ich burza, że stracili kompas, że światło zgasło, że przeżywali straszne chwile w obliczu śmierci. Albowiem zwycięstwo pociągało za sobą ofiarność, która jest przecież najwyższym stopniem piękna.

On był spokojny i zachował zimną krew tak samo jak inni, lecz po kryjomu układał prawdopodobnie zwycięski hymn na cześć pięknej, ofiarnej zagłady.

Na Greenly — Island — jak wiadomo — jedynie Huenefeld sprzeciwił się temu, aby wyjechać stamtąd na saniach. On nie chce również kontynuować lotu na innym aeroplanie. Dążeniem jego jest przybyć do New — Jorku na „Bremenie" na tej samej maszynie, w której walczył z burzą i mgłą, w której przezwyciężył ocean.

Takim jest już ów mały, niski człowieczek z monoklem w oku.

Nie wiem dlaczego bohaterom stawia się posągi dwa razy większe od ich normalnego wzrostu.

Spójrzcie na Aleję Zwycięstwa w Berlinie. Wszyscy tacy, ogromni, wielcy, niebotyczni. Od takich kolosów nie można się nawet spodziewać zwycięstwa i trudno sobie wyobrazić ich w życiu codziennem.

A tymczasem w walce Dawida z Goljatem zwycięzcą został przecież Dawid — właśnie dlatego, że on — mały odważył się wystąpić przeciwko olbrzymowi.

I tak jest przecież zawsze: człowiek jest w rzeczywistości ogromnie mały w porównaniu z tem, z czem walczy na śmierć i życie. Mały człowieczek zwycięża ocean. Mały człowieczek rozciąga swe panowanie nad niebotycznemi górami. Mały człowieczek przerzuca mosty poprzez najszersze rzeki i najgłębsze przepaście. Mały człowieczek stacza wojnę z biegunami, olbrzymiemi pustyniami, rozciągającemi się na przestrzeni kilku tysięcy kilometrów.

Zawsze mały człowieczek występuje przeciwko olbrzymom.

Gdybym był rzeźbiarzem, napewno stworzyłbym bohatera w postaci małego, szczupłego człowieczka, może nawet z monoklem w oku, ot, tak jak wygląda Huenefeld.

Posąg mój nie wywołałby wielkiego zachwytu, wiem o tem, lecz może patrząc nań ludzie poczęliby się zastanawiać nad istotą bohaterstwa i doszliby do wniosku, że prawdziwym bohaterem jest właśnie mały, niski, szczupły człowieczek, który wbrew pozorom bez chwili namysłu gotów jest stanąć do walki z największymi kolosami.

Jotex.

MARJA IWANOWICZ.

O wyzwalającej śmierci

Rzecz o „Dziewczynie z zimorodkiem".

Ewa Szelburg po wydaniu w roku ubiegłym fascynującej książki „Dokąd" i „Polnych grusz", mniej interesującej próby „Opanowania powszedniości", wystąpiła obecnie z trzecim utworem p. t. „Dziewczyna z zimorodkiem". Jest to dziś po Nałkowskiej, bezsprzecznie najsilniejsza indywidualność kobieca. Dotychczas w twórczości żadnej z kobiet, nie odbił się tak głęboki, nurtujący niepokój metafizyczny, jak w książkach tej autorki, obdarzonej wielkim temperamentem pisarskim.

„Dziewczyna z zimorodkiem" powieść, a raczej nie powieść, lecz zbiór luźnych fragmentów — i oanegdotyczne dzieje garstki ludzi, przeniesionych z miasta na wieś. Mąż, żona — ludzie pospolici — i syn, dziecko wieku, oczekujący czegoś niewiadomego, tęskniący za niewiadomem. I oto jest już swój kawałek ziemi, „Rośnie" na nim płot, pracowicie, czujnie, ochotnie składa się na nim kamień do kamienia, belkę do belki — buduje się dom.

Dom-kopułę nad ludzkiem cierpieniem, dom-chorągiew na szczycie ludzkiej radości. Rosną cztery ściany z węgłów, pracowicie a mocno w ziemię wbitych, opada na nie dach, jak zamieć zielonych liści. Teraz już może zamieszkać szczęście i wyglądać na świat, skoro już są okna, okna z widokiem na niebo. Tłoczą się jedne za drugiemi proste sprawy. Objęły je wszystkie ręce pani Naty Grążelowej, ręce gospodyni, kochającej gospodarstwo.

Te ręce, urobione po łokcie, głoszą mocną pochwałę dóbr doczesnych. N. p. marynuje grzyby. I tu przejawia się lwi pazur pisarki, nasycającej najmniejsze rzeczy swem poetyckiem spojrzeniem „W tej malutkiej, bronzowej czapeczce jest schowany cały las. Cały ogromny las zabrany jest ze swego odwiecznego miejsca razem ze swoim zapachem, kolorem, jędrnością, zdrowiem i niepojętym dzikim smakiem, wyrwany jest, wydarty z korzeniami i w tę grzybią czapeczkę włożony i przyniesiony w niej aż do samych rąk siedzącej w kuchni na stołku kobiety"...

W ognisku domowem spalają się odwieczne drzewa, wyrwane z lasów najdalszych, by dać ciepło i pokój temu właśnie domostwu. I kipi krew odwiecznej kobiecości, odprawiającej nad płomieniem modły tajemne...

Zajęcia domowe: Karmienie drobiu, podziwianie tłuściejących prosiąt — są źródłem nieledwie zmysłowej radości. Znikły cztery pory roku, rok ma tyle części ile gatunków jarzyn zakwita, ile kłopotów dozna spracowana pani Nata-kobieta, wzruszająca niemal swem zasklepieniem.

Ale to jest tylko tło. Na tem szarem tle zaczyna dopiero kwitnąć ziemia, taka, jaką ją widzi Adam — Ziemia, która zachwyca oczy, raduje serce a duszę napełnia zadumą i lękiem.

Już w rozdziale p. t. „Dziewczyna z zimorodkiem", od którego bierze tytuł cała książka, pręży się tęsknota i męka zachwyceń bezpłodnych, darów darowanych, a nieotrzymywanych. Ucieka z rąk dziewczyny zimorodek, ofiarowany z serca. Nie dotknęły go dłonie Adama. Pozostał tylko pod powiekami, ostry, palący ślad błękitnych piórek.

„Czarne świerszcze" — hymn na cześć piękności ziemi. Ziemi nagiej niczem nie okrytej, która błyszczy w rannych rosach, rada swemu obnażeniu i wiatrom przelatującym nad nią. Ziemia umyka z uścisku, rozpływa się w kwietnych łąkach. Przychodzi przeto pragnienie zawarcia czegoś w własnych ramionach, wprowadzenia pod dach, który jest swój. Tak tworzy się rzecz o budzącem się cielesnem pragnieniu.

„W cieniu stręczycielskich wierzb" to znowu powieść o dziewczynie z młyna, sierocie Iwie. Przychodzi do niej ciało, więc odpycha je. Ciało obce i nieznane. Dopiero później w godzinie straszliwego poznania wewnętrznego, rodzi się myśl o jej wspólności z rodem ludzkim, poczętym z grząskiej ziemi i obleczonym w ciało. Godzi się na nie i w przerażeniu widzi się wydaną na łup złym, dzikim siłom przyrody.

Jest wiosna i miłość między Iwą i Adamem. Jej śmierć, zamiar dobrowolny powzięty w chwili miłości. Byle nie rodzić dziecka. Byle nie przyczyniać się do wzlotu nowego życia nad ziemię, nie przyczyniać się do nowego pasma mąk i radości, ujętych w pierścień śmierci, wyzwalającej z doczesności. Potem Adama, który uderzywszy z samolotu ziemię ładunkiem dynamitu, spada, by zasklepić własnem ciałem wyrwę w łonie ziemi. Z prochuś powstał i w proch się obrócisz. Jednoczą się w martwiejących oczach ziemia i niebo.

„Dziewczyna z zimorodkiem" — to książka tak zdumiewająca i oryginalna, że warto się nad nią głębiej zastanowić. A więc naprzód braki, jako że łatwiej je wynaleźć: kompozycja luźna, zbiór rozdziałów związanych tylko tem, że od czasu do czasu pojawiają się w nich ci sami ludzie. Jest to powieść źle zbudowana, a raczej wogóle nie zbudowana, rozwlekła, usiłująca zapełnić luki podziemnym nurtem uczucia, jedna z tych powieści, jakie często piszą źli, początkujący pisarze. Ale jest w tem coś głębszego.

Z punktu widzenia utylinaryzmu społecznego, który coraz większą rolę odgrywa w współczesnej twórczości powieściowej, powieść ta jest chybiona, niema wogóle celu. Jest bezcelowa i przez to tragiczna. Ta książka jest pisana „dla siebie". Masy obejdą się bez takich książek.

I może lepiej, że życie ignoruje takie książki pełne najgłębszej rozpaczy i daremności.

***

Ale książka ta jest jednak porywającą metaforą. Nieco sztuczności możnaby zarzucić opisom zewnętrzności, znać czasem grube ściegi podszewki rzemiosła. Lecz tam, gdzie daje się unosić lirycznym wypowiedziom, jest sobą i talent jej wybucha z żywiołową siłą.

Powieść ta, to świat przeczuć, mąk tajemnych, niepokojów głuchych i uroczliwych, głęboko trącających o struny odwiecznej duszy słowiańskiej. Ten cmentarny smutek uroczysk, pleniący się na kwitnących rozłogach posiada swój nieodparty czar.

W powieści Ewy Szelburg może najprościej zawarł się krzyk epoki, w której żyjemy, jej okrutna sprzeczność bezgraniczne uwielbienie ziemi i dzika, bezrozumna tęsknota do dalekiego nieba, tonącego w gwiazdach.

Sensacyjne wynalazki w medycynie.

„Pranie“ krwi ludzkiej i usuwanie trujących substancji.—Leczenie wrzodów żołądkowych bez operàcji.

Za kilka lat nie będzie choroby nieuleczalnej.

W ostatnich dniach doniosła prasa wiedeńska („Neue Freie Presse“) o kilku niezmiernie ważnych zdobyczach na polu medycyny, z któremi pragniemy zapoznać naszych czytelników.

Otóż profesorowi Haas w Giessu (Niemcy), który od wielu lat pracował nad problemem „przemywania“ krwi zatrutej wskutek wadliwej przemiany materji, udało się wreszcie szczęśliwie pokonać wszystkie, nieprzezwyciężone zdawałoby się, trudności i rozwiązać to arcytrudne i niezmiernie ważne zagadnienie. Klasyczną taką chorobą jest tak zwana Uremja, która powstaje wskutek niedostatecznej funkcji nerek.

Nerki, jak wiadomo, odgrywają w organiźmie rolę filtrów, których głównem zadaniem jest usuwanie resztek, pozostających po trawieniu białka i zawierających ogromne ilości azotu (N). Są to, jakby „szlaki“ azotowe, które przez normalnie funkcjonujące nerki wyrzucane bywają z organizmu wraz z moczem. Należą do nich w pierwszym rzędzie mocznik i kwas moczowy, zatruwające ustrój w razie nieudolności naszych filtrów - nerek.

Substancje te i cały szereg innych produktów przemiany materji, pozostając w krwi naszej, działają jako bardzo silne trucizny, a kiedy ilość ich osiągnie pewne maximum, wówczas występuje na widownię **cały kompleks ciężkich objawów klinicznych, objętych wspólnem mianem Uremji.**

Typowemi objawami przy uremji są zazwyczaj bóle głowy, majaczenia, śpiączka, częsta czkawka, wymioty, wreszc e wreszcie w ostatniem stadjum zjawiają się konwulsje i ogólna zapaść. Objawy te w krótkim stosunkowo czasie prowadzą do śmierci.

Wszelkie zabiegi stosowane dotychczas pozostawały w cięższych wypadkach bez skutku. Teraz dopiero z wynalazkiem prof. Haas'a dla Chorych, jak również i dla świata lekarskiego **zjawiła się nadzieja skuteczniejszej walki z tą groźną chorobą.**

Coprawda, metoda przemywania krwi przy uremji nie jest nową. Stosują ją w medycynie już od kilkudziesięciu lat w postaci obfitego puszczania krwi i następnego dożylnego wlewania dużych ilości fizjologicznego rozczynu soli, lecz „przemywanie“ tego rodzaju nie było gruntowne; nie usuwało ono całkowicie trucizny z obiegu krwi, a tylko rozcieńczało ją poniekąd. W rezultacie efekt tego zabiegu bywał zwykle krótkotrwały. To też zabieg ten nie mógł zadowolnić lekarzy, aczkolwiek we Francji jest on oddawna bardzo rozpowszechniony.

Główną trudnością dla gruntownego przepłukania krwi, że się tak wyrażimy dla jej „przeprania“, **stanowiła dotychczas jej krzepliwość;** krew, jak to wie zresztą każdy laik, krzepnie natychmiast po wyjściu z naczyń.

Aby temu zapobiec starano się wynaleźć jakąś substancję, która, dodana do krwi, nie dopuszczałaby do jej krzepnięcia; wszelako wszystkie próby w tym kierunku spełzły na niczem. Po długoletnich mozolnych pracach prof. Haas wybrał wreszcie jako surowiec, z którego rzeczywiście udało mu się spreparować substancję zapobiegającą krzepnięciu krwi — pijawki, (Hirudines medic.), które, jak wiadomo, szeroko są dotychczas rozpowszechnione wśród ludu dla odciążania krwi.

Ludowa medycyna posługuje się „stawianiem pijawek“ w tych wszystkich wypadkach gdzie wskazanem jest „puszczanie krwi“. Otóż zauważono już dawno, że ranka, po odpadnięciu pijawki, która się nassała, długo bardzo krwawi, gdyż krew w tem miejscu nie krzepnie; mało tego, krew, której się nassała pijawka wogóle nie krzepnie!

Spostrzeżenia te doprowadziły prof. Haas'a do słusznego wniosku, że pijawki mają w swym organiźmie widocznie jakieś substancje, nie pozwalające krwi krzepnąć. Stąd już był jeden krok tylko do spreparowania z tych [illegible] pijawek ekstraktu, który dodany do krwi w zupełności i całkiem pewnie zapobiega jej krzepnięciu.

Ekstrat ten nazwał prof. Haas — „Heparina“.

Z wynalazkiem Heparyny największa trudność została usunięta i problem „przemywania“ krwi został tem samem rozwiązany. **Prof. Haas przeprowadza krew chorego na uremję przez skomplikowany aparat, składający się z całego systemu rur. W rurkach tych,** zawierających Heparinę, która usuwa niebezpieczeństwo skrzepnięcia krwi, **przy pomocy djalizy** (metoda oddzielania ciał rozpuszczonych, oparta na rozmaitej prędkości przechodzenia (dyfuzji) ciał przez błony zwierzęce i roślinne) **wyswobadza się krew chorego od trujących substancji,** poczem znów wprowadza się ją już oczyszczoną z powrotem do ciała.

W taki sposób przeprowadzony zabieg u chorego na uremję, miał niebywały wprost efekt: **Chory poczuł się zupełnie zdrowym; apetyt wrócił i chory poprosił o coś do jedzenia.**

Należy jednak powiedzieć sobie prawdę, że **efekt przemywania krwi nie może być długotrwałym, gdyż przyczyna uremji przez ten zabieg nie zostaje usunięta.** Chore nerki przez proces ten nie wyzdrowieją, a funkcjonując niedostatecznie, wpierw, czy później muszą spowodować powtórne przeładowanie krwi substancjami trującemi, o których wspominaliśmy na początku niniejszego artykułu.

Widzimy więc, że przy tej metodzie może być mowa li tylko o stosunku przejściowym, lecz mimo to w wypadkach nagłej uremji, grożącej choremu rychłą śmiercią, nawet doraźny efekt przemywania krwi sposobem Haas'a może uratować życie chorego.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że w arsenale farmaceutycznym posiadamy już od 30 lat ekstrakt z pijawek, przeszkadzający krzepnięciu krwi, tak zwaną Hirudinę. Nie można jednak było sterylizować (wyjałowić) tego środka, a przeto nie nadawał się on do metody Haas'a. Heparina natomiast jest preparatem sterylizowanym i zupełnie pewnym, co na polu medycyny stanowi bardzo poważną zdobycz, która w przyszłości odegrać może dużą rolę w rozmaitych manipulacjach lekarskich z krwią ludzką w celach terapeutycznych.

Drugim z kolei wynalazkiem, który niewątpliwie zainteresuje bardzo wielu ludzi, **jest środek przeciwko wrzodom żołądkowym,** który według słów autora, Dra Lgo Jarno — lekarza w Budapeszcie, czyni zabieg chirurgiczny, jedyny dotychczas radykalny środek przeciw temu cierpieniu, zupełnie zbytecznym.

Mamy cały szereg teorji, tłómaczących powstawanie wrzodów żołądkowych; wyliczę tu chociażby teorję lokalnych zaburzeń cyrkulacji krwi, przez co błona śluzowa osłabiona w swej odporności zostaje jakby strawiona w tem słabem miejscu przez kwasy żołądkowe; tworzy się ubytek śluzówki i mamy owrzodzenie żołądka. Pozatem mamy teorję nerwową, urazową i t. d. Już sama ilość tych teorji najwymowniej świadczy o tem, że **prawdziwa przyczyna powstawania tego, bardzo częstego wśród wszystkich warstw ludności cierpienia jest nam bliżej nieznana.**

Nie będę się tu rozwodził nad objawami tej choroby; dość powiedzieć, że jest to cierpienie par excellence chroniczne, trwające lata całe, a czasami i lat dziesiątki. Chory czuje się w pewnych okresach lepiej, to znów następują pogorszenia, a mimo, iż leczeniem i djetą osiągnąć można bardzo dobre rezultaty, nierzadko nie pozostaje nic innego jak poddać się poważnej operacji, gdyż przeciwnym razie człowiek staje się niezdolnym do pracy. Bywają zresztą i takie wypadki wrzodów żołądkowych które zmuszają do nagłej operacji ze względu na niebezpieczeństwo jakie grozi choremu przebicie wrzodu przez ściankę żołądka, lub krwotok powstały wskutek przeżarcia naczynia krwionośnego.

Otóż dr. Jarno twierdzi, że wrzody żołądkowe powstają w większości wypadków wskutek zmniejszenia się we krwi naszej pewnej substancji chemicznej, zwanej „cholesteryną“. Według zdania jego, jeśli się uda uzupełnić brakującą we krwi cholesterynę, wówczas nastąpić musi wyleczenie wrzodu.

Ciekawą jest rzeczą, że cholesteryna stanowi główną część składową kamieni żółciowych. Takim środkiem, zwiększającym ilość chodesteryny we krwi, jest **„Salvacid“**, który należy zastosować we wszystkich wypadkach gdzie analiza krwi wykaże zmniejszoną ilość cholesteryny, co ma być nieomylnym dowodem istnienia wrzodu żołądkowego.

Według doniesienia węgierskiego czasopisma lekarskiego „Orvosi Hetilap“ stosowanie Selvacida w wielu tysiącach wypadków dało znakomite rezultaty. Na kongresie wiedeńskim, obradującym przed dwoma laty nad przemianą materji, preparat ten był demonstrowany, przyczem zostało stwierdzone, że Salvacid zmniejsza ogólną kwasotę soku żołądkowego, co ma też ogromne znaczenie praktyczne, gdyż owrzodzenia żołądkowe idą często w parze z nadkwasotą żołądkową, a pozatem nadmiar kwasów sam przez się jest również bardzo dokuczliwym cierpieniem, **wywołującem dobrze znaną wielu ludziom zgagę,** występującą bardzo często po jedzeniu w postaci nieznośnego „palenia“ w przewodzie pokarmowym.

W każdym bądź razie preparat ten nie znalazł u nas dotychczas szerszego zastosowania, a jaką on posiada faktyczną wartość w internistycznem (konserwatywnem) leczeniu wrzodów żołądkowych — przyszłość pokaże.

Dr. P. Klinger.

Mieczysław Jagoszewski.

Jesień sadu i marzeń.

W błekitnej dalmatyce wędruje Śmierć po sadzie
I ostatnie renety obrywa cicho z drzew.
Niby serca pomarłe na murawie je kładzie
Może na zatracenie, a może też — na siew!
Wypełnia się w milczeniu odwieczna prawda sadu,
Że wszystko, co dojrzało, opadać musi w spód...
— Liście, czy usta czyjeś coś szepcą wciąż bez składu:
Kto cię tak wygnał nocą w sukni balowej w chłód?

Do snu kładą się w zmierzchu kolory i uśmieszki.
Zwolna zmienia się w szarość jednako martwych plam
Owoc bardzo czerwony, i chwast blednącej ścieżki.
— I zszarzał gród twych marzeń. Klęcząc u jego bram
Opierasz wątłe piersi o obojętny kamień
I stukasz rytmem serca do mocno zwartych wrót.
— Lecz milczy sen granitów: zamknął się świat omamów...
— — — — — — — — — — — — — —
Kto cię tak wygnał nocą w sukni balowej w chłód?

PIERO SOLARI

Romantyzm.

Co noc o godzinie drugiej rozpoczynała się kanonada.

Na opustoszałych ulicach strzelanina odbijała się donośnym echem, wskutek czego huk pistoletu urastał do rozmiarów eksplozji dynamitu.

Prześladowany przez policję mężczyzna począł się wdrapywać po rynnie na górę zmęczonemi ruchami, czyniąc wrażenie rannego.

Kanonada nie ustawała ani na chwilę. Stan taki trwał już od kilku miesięcy i ludność zdażyła się już doń przyzwyczaić. Wrażliwsi zamykali tylko okna, lecz astmatycy i romantyczne niewiasty zostawiali nawet okna otwarte.

* * *

Ranny znalazłszy jedno z takich okien otwarte, wślizgnął się przez nie do pokoju.

— Niech się pani nie obawia... Nic pani nie zrobię...

Młoda niewiasta, marząca ciągle o mężczyznach, wkradających się do mieszkania przez okno, nie zlękła się wcale. Poprosiła tylko intruza o zachowanie ciszy, by nikogo nie zbudzić ze snu.

— Ze snu?... Przy takiej kanonadzie?...

Młodzieniec jest rozczarowany, nawet — obrażony.

— Gonią mnie. Jestem ranny. Jestem okropnie zmęczony. Jestem głodny. Jestem spragniony. Chce mi się spać. Boję się.

— Czy ma pan zamiar długo zostać w moim pokoju?...

— To zależy od wielu okoliczności. Przedewszystkiem od policji.

Niewiasta chce pokazać, że niczego się nie boi i podchodzi do okna. Rewolucjonista śledzi ją wzrokiem. Oparł się o framugę i patrzy na ulice. Drugą ręką mimowoli objął jej talję.

— Przepraszam... Objąłem panią mimowoli...

— No, no... Czy sądzi pan, że taką kobietę jak ja można objąć...

— Proszę mi wybaczyć... Jeszcze raz przepraszam...

— ... mimowoli?

Ranny przez chwilę słania się na nogach i pada na ziemię. Ona próbuje go podnieść, lecz gdy jej się to nie udaje, odpina mu koszulę na piersiach, jak to się czyni w podobnych wypadkach, by zemdlonemu ułatwić oddychanie. Koszula jest zbroczona krwią — nic dziwnego — ale poza tem upiększają ją koronki i wstawki, z poza których wyłaniają się małe śnieżno-białe piersi.

— Kobieta!

Rozczarowana i obrażona wypuszcza z rąk głowę rewolucjonistki. Tupie nerwowo nogą i czeka niecierpliwie, aż tamta odzyska przytomność.

— Ach, jakie życie jest monotonne, pozbawione zupełnie silnych wzruszeń!... Wszędzie tu sama płaska, mieszczańska rzeczywistość!...

Nareszcie rewolucjonistka odzyskuje przytomność i szybko zapina sobie koszulę.

— Szkoda słów... — oświadcza romantyczna niewiasta. — Pan ani chwili dłużej nie może pozostać w tym pokoju... Czy chce pan mnie skompromitować?...

Tłomaczył B. E.

Temperatura błyskawicy przewyższa 2.000 stopni.

Miarą dla ustalenia temperatury błyskawicy jest stan roztopienia piorunochronu. Dawniej ostrze piorunochronów złocono, dziś wyrabia się je z platyny. Ponieważ platyna topnieje dopiero przy 1700 stopniach i ponieważ błyskawica roztapiała to ostrze piorunochronów, wynikało z tego, że **temperatura błyskawicy jest wyższa ponad 1700 stopni.**

Kiedyś błyskawica stopiła ostrze piorunochronu, sporządzone z iridjum. Ponieważ ten metal topi się dopiero przy 2 tysiącach stopni, z tego wniosek, że temperatura błyskawic przewyższa 2 tysiące stopni.

Dzieje butelki.

Już rzymianie, a przed nimi fenicjanie, egipcjanie i grecy używali butelek szklanych. Butelki, używane przez rzymian, przypominały kształtem nasze karafki; znali oni jednak i butelki innych kształtów, w zależności od użytku, do którego były przeznaczone.

We Francji zaczęto używać butelek dopiero w trzynastym wieku, do powszechnego jednak użytku dostały się one dopiero w wieku piętnystym. Pierwsza huta szkła powstała we Francji w roku 1200

Każdy chce mieć miljon

i święcie wierzy w możliwość osiągnięcia celu.

:o:

Na tej mrzonce oparte jest panowanie wszechpotężnego dolara.

Znany autor niemiecki, szwajcar, Pestalozzi opowiedział kiedyś ciekawą bajeczkę, jak to pewnego dnia małe rybki w stawie podniosły krzyk z powodu żarłoczności szczupaka. Szczupak zwołał je tedy na posiedzenie i po wysłuchaniu ich skarg postanowił w celu zmniejszenia niesprawiedliwości, **by na przyszłość co roku dwie małe rybki zostawały szczupakami.**

Ta piękna bajeczka mówi nam wszystko, co potrzeba by zrozumieć kodeks moralny Ameryki, życie tego dziwnego kraju, o którym mówimy zawsze z jakimś zabobonnym zachwytem, o którym marzymy, a którego nie rozumiemy. Miljony drobnych rybek łupione przez kilkaset tęgich szczupaków — jest to zupełnie „all right", w porządku — **gdyż małe rybki mają przecież równe szanse zostania szczupakami**, o ile oczywiście wyhodują sobie odpowiednio mocne zęby i pożrą stosowną liczbę innych rybek.

Kto twierdzi, że takie urządzenie nie jest sprawiedliwe, ten jest w pojęciu opinji amerykańskiej poprostu idjotą.

Każdy bowiem przeciętny amerykanin jest święcie i głęboko przekonany, **że prędzej czy później dorobi się „swego" miljona.**

Ma lat 30 i zamiata podwórze w fabryce — to głupstwo, wszak Rockefeller też w tym wieku był nędzarzem. Ma lat 50 i jeszcze nie został nawet majstrem czy buchaltrem — toż przecież i Ford w tym wieku posiadał dopiero maleńki warsztacik.

Nigdy nie jest zapóźno, byle się nie „załamać". Każdy nędzarz, każdy źle sytuowany wpija się chciwym wzrokiem w przepych pokazywany na filmie, marząc w duchu, że i jego udziałem będzie kiedyś bogactwo, oglądane teraz na ekranie.

A gdy zapytać biedaka, czy go to nie gniewa, że podczas gdy on niema co do ust włożyć, drugi trwoni tysiące na zbytek, odpowiada spokojnie: — Wcale nie. Jak się zbogacę i będę już miał miljon, będę robił tak samo.

Oto jest sposób myślenia przeciętnego amerykanina, który albo wyrzuca miljony, albo krzepi się nadzieją, że je będzie miał kiedyś i wyrzucał. Pozatem nic go nie obchodzi.

Od chwili gdy dziecko amerykańskie nauczy się rozumieć mowę ludzką, trąbi mu się nieustannie w uszy, że jest stworzony do wielkich rzeczy. Rodzice, rodzina, koledzy, nauczyciel, ksiądz, kino, teatr, gazeta, kabaret, mężowie nauki i żołnierze, mówcy i prelegenci wszyscy powtarzają stale maleńkiemu obywatelowi amerykańskiemu, **że przeznaczeniem jego jest zrobić „miljon".**

Szanujący się miesięcznik amerykański nie wyda ani jednego numeru bez powieści, jak ten lub tamten już się „dorobił", albo jest na drodze do dorobienia się. I ani się chłopiec spostrzeże, już ogarnęła go manja ogólnoamerykańska, już o niczem innem nie marzy i nie myśli. W dzień pracuje jak wół i zbiera dolary, w nocy uczy się, oczywiście tego co w jego mniemaniu potrzebne mu jest do osiągnięcia celu.

„Miljon" — nic ponad to. Reszta to głupstwo, dobre dla chorej, starej Europy.

Oczywista, są to tylko mrzonki. Statystyka wykazuje, że prawdopodobieństwo dorobienia się majątku o — którem marzy chłopiec jeżdżący windą i dziewczyna przyszywająca guziki do koszul w fabryce bielizny — wynosi jedną miljonową możliwości, co właściwie równa się zeru. Ale kto się z tem liczy i kto o tem myśli?

W Ameryce w przeciągu dwu godzin zdarza się około 120 wypadków samochodowych, kończących się śmiercią lub kalectwem jakiejś osoby. Kto jednak liczy się z tem, że żywot swój w ten sposób zakończy? Absolutnie nikt. Tak samo nikt się nie liczy z tem, że swego celu nie osiągnie. **W swój miljon wierzy prawie każdy.**

Ta wiara w przyszłe miljony została wywołana sztucznie przez te grube ryby, szczupaki, o których mówił Pestalozzi. **„Niech każdy wierzy — będzie miał wrażenie że niema niesprawiedliwości na świecie i nie będzie mu dobrze na ziemi.**

Istotnie, amerykanom jest bardzo dobrze.

Bo czyż może być im źle, kiedy głupstwo, przypadek, może dać im możność osiągnięcia celu. W Ameryce wszystko jest możliwe, bo wszystkiem się tam zachwycają.

— Co? Źle ci jest? Nie stać cię nawet na kupno „Forda"? Proszę, zrób coś niesłychanie dziwacznego, czego jeszcze Ameryka nie widziała. Tu się wszystkiem będą zachwycać. Nie bój się jeno niczego — będziesz miał „miljon".

Przepłyń kanał, wdrap się po gzymsach na budynek Woolfortha (najwyższy budynek w New — Yorku), wymyśl nowy taniec, przeleć przez Atlantyk, rozbij szczękę Dempsey'owi, zeżryj naraz 20 funtów bananów i ustanów tem nowy rekord obżarstwa — już masz zapewnioną sławę, już masz pieniądze.

Czy to takie trudne? Bynajmniej. Widzą to wszyscy i pędzą naoślep do celu.

Dolar, sport, kino, jazz, Lindberg, Ruth Snyder, „małpi proces", — to wszystko działa na nerwy i każe dążyć naprzód.

Nic to że na 120 miljonów ludności do celu dojdzie tylko 120. **Szanse mają wszyscy. Szanse zupełnie równe.** A więc bez zmartwień, z wesołym uśmiechem na ustach kroczą przez życie. I dziwią się i wyśmiewają drobne troski i zmartwienia europejczyków. Ideały? Miłość? Sentymentalizm? Tak, to dobre dla was. My potrzebujemy „miljon".

Oto Ameryka. Typowa, prawdziwa Ameryka.

S. K.

Nowe lekarstwo na raka.

Preparat ołowiany d-ra Bernharda.

Pisma niemieckie donoszą o doniosłym wynalazku, którego dokonał berliński lekarz Herman Bernhard w dziedzinie leczenia raka.

Jest to preparat ołowiu z aniliną. Dr. Bernhard zastrzykiwał ten preparat chorym, skazanym już przez lekarzy na śmierć i w 60 wypadkach na sto uzyskiwał doskonałe wyniki.

Nowy lek ma jednak wadę. Skuteczność jego trwa tylko rok, a po roku trzeba ponawiać kurację.

Doświadczenia z nowym preparatem trwają już trzy lata i teraz dopiero, po ustaleniu działania nowego lekarstwa podał dr. Bernhard swój wynalazek do powszechnej wiadomości.

KAROL CAPEK.

Język sceniczny.

Język teatralny niema nic wspólnego ani z gwarą ludową, ani z językiem literackim. Gramatyka słów pisanych jest inna niż gramatyka mowy. Nie mamy jednak książki z prawidłami gramatycznemi, dotyczącemi pisania, albowiem język sztuk teatralnych częściej ulega zmianom niż mowa ludzka.

Przy pisaniu sztuk dramatycznych myślę więcej nad składnią teatralną niż kompozycją sztuki. Reżyser, obdarzony fantazją, mógłby nawet uczynić widowisko z mieszczańskiego kodeksu prawnego. W teatrze utarło się nawet zdanie, że słowa sztuki muszą **„same wpadać do ust aktorom".**

Podstawową zasadą języka teatralnego jest unikanie „essay'ów". Widz teatralny nigdy nie może sobie uświadomić początku zdania. Wszystko, co mówi się na scenie, winno być jasne i łatwe do zrozumienia. Nie należy mówić:

—Jakkolwiek ostrzegałem go, mimo to skoczył przez rów.

Zdanie to powinno brzmieć w ten sposób:

—Ostrzegałem go, lecz on mimo to rów przeskoczył.

Jeden fakt następuje po drugim, cios za ciosem. Najpierw „teatralność" potem gramatyka.

Język w piśmie wymaga znacznie większej pieczołowitości. Na scenie tak samo jak w życiu odbywa się gra. Składnia teatralna nie jest więc tylko środkiem mowy, lecz w równym stopniu odgrywa rolę pomocniczą w grze.

Gdy ktoś mówi przesadnie i nienaturalnie powiadamy wówczas, że mowa jego jest teatralna. Dla dramaturga natomiast „teatralizm" w mowie polega właśnie na prostocie. Teatralne jest naprzykład powiedzenie „dzień dobry", każdy bowiem je rozumie i niema w tem nic nienaturalnego.

Piszemy dla teatru nie poto, żeby aktor wypowiedział nasze słowa, lecz żeby je potrafił „wygrać".

Dramaturg nie tylko „pisze głośno", ale również z zamkniętemi oczyma, aby lepiej móc wyobrazić sobie postacie sztuki i zachować ciągłość w ich czynach. Tylko w ten sposób udaje mu sie znaleźć dla nich odpowiednie słowa, które winny być tak naturalne jak ich ruchy.

Ale przedewszystkiem dramaturg winien wiedzieć, jak się porusza żywy człowiek.

(tł. bł.).

ANDRE BIRABEAU.

Jak dawniej...

Nagle — podczas największego wybuchu gniewu spojrzał w lustro. Patrząc na swą postać w lustrze, nie można dłużej się gniewać. Człowiek dochodzi do wniosku, że wygląda w takiej sytuacji bardzo brzydko i śmiesznie. Mały kawałeczek szkła wystarcza, by nastąpiło uspokojenie.

Wprawdzie Bertrand odwrócił się od lustra, lecz stało się to, co się stać musiało. Nie mógł już tak krzyczeć jak przedtem, spuścił więc tylko głowę i począł sobie poprawiać krawat. Właściwie lustro powinno było uczynić bardziej niezrozumiałem postępowanie jego żony, gdyż odbijała się w niem postać bardzo eleganckiego mężczyzny. Bądź-co-bądź wyglądał ładniej niż jej pierwszy mąż.

Lecz ona nie straciła panowania nad sobą. Znał tę jej zaletę jeszcze z tych czasów, gdy była żoną innego, a on był jej kochankiem.

Wzruszyła ramionami i rzekła:

— Dobrze, przyznaję się. Byłam u mego pierwszego męża. Nie jeden raz, to się często zdarzało... To się już ciąg nie oddawna, mniej więcej od października.....

— A więc zaledwie w rok po naszym ślubie!...

— Tak, po roku. Wróciliśmy z podróży, podczas której sprzeczaliśmy się często, wprawdzie nie na serjo, lecz w każdym razie... I oto pewnego dnia pomyślałam o Lucjanie... Przypadek, czy też może utajona chęć zaprowadziła mnie przed bramę domu, który, w ciągu ośmiu lat był moim domem. Podniosłam głowę do góry, obserwując okna pierwszego piętra, jak to dawniej czyniłam i pomyślałam sobie:

— Żaluzje nie są spuszczone... Nie można się doprosić Anny, żeby spuszczała na noc żaluzje...

W gabinecie paliło się światło. Lucjan pracował. Dozorczyni poznała mnie i ukłoniła się. Przywitałam się z nią jakgdybym jeszcze mieszkała w tym domu.

Po dwuch dniach, Bertramdzie, znowu tam poszłam. Gdy byłam już przed bramą, przywołałam auto i kazałam wrócić do domu. Do naszego domu, do twego kawalerskiego mieszkania, w którem tak się męczymy, gdyż o mieszkanie teraz jest tak trudno.

A w kilka dni później, Bertrandzie, zadzwoniłam do Lucjana. Sądziłam, że przyjmie mnie uprzejmie, gdyż rozstaliśmy się w zupełnej zgodzie. Anna, która otworzyła mi drzwi, stanęła jak wryta.

— Pani przyszła!... — krzyknęła głośno i pobiegła do gabinetu.

— Proszę pana, pani wróciła!... — rzekła już na progu.

— Ależ nie — odparłam. — Nie wróciłam, panie Lucjanie, chciałam pana tylko o coś poprosić.

Po rozwodzie mówi się do swego męża „per pan". On był bardzo wzruszony. Pytał, czy jestem szczęśliwa. Skłamałam, mój drogi, powiedziałam mu „tak".

— Ach, tak?... Więc nie jesteś ze mną szczęśliwa?... — zdziwił się Bertrand.

— Gdybym była szczęśliwa, nie poszłabym do niego. Na poczekaniu wymyśliłam jakiś fortel, prosząc o zwrot jakiejś błahostki, której nie zabrałam, a na której rzekomo bardzo mi zależy. Dał mi, o co prosiłam, ale wydawał mi się jakoś bardzo obcy. Zapytałam jak mu idzie praca. Ucieszył się bardzo, to mu sprawiło większą przyjemność, niż gdybym powiedziała, że go jeszcze kocham. Jego kamienie! Pokazał mi kolekcję swych kamieni, które zebrał w ciągu ostatniego lata. Żałował, że nie przyszłam o dwa dni później, gdyż mógłby mi wtedy pokazać ciekawe zdjęcia swych zbiorów. Odparłam, że chciałabym je bardzo zobaczyć.

— No, jeżeli kiedyś będę tędy przechodziła to może... Jeżeli to panu nie przeszkadza....

Przerwał mi natychmiast:

— Mnie przeszkadzać?.. Ależ, Heleno, jakże ci to mogło wpaść do głowy..

Odtąd, Bertrandzie, przychodziłam doń często i czułam się u niego jak w domu. Pewnego razu pokazał mi zdjęcia, któremi zachwycałam się, jakkolwiek wcale mnie to nie obchodziło. On mi dawał różne wskazówki. Zaczęło mnie to nużyć. Zauważył me zmęczenie i rzekł:

— Tu jest za gorąco, moja mała, zdejm kapelusz...

Zdjęłam kapelusz i poczułam, że jestem znowu tą samą kobietą, która jest żoną geologa, a myśli o czem innem...

Innym razem Anna zwróciła się do Lucjana z pytaniem co ma przygotować na obiad, na którym mieli być jego koledzy. Ponieważ byłam przytem podałam jej odpowiednie menu i zakrzątałam się koło gospodarstwa. To jest ogromnie przykre dla kobiety, gdy widzi nieład i zaniedbanie w mieszkaniu, które w ciągu tylu lat do niej należało. Sprawdziłam książkę wydatków, wydaliłam leniwego służącego, przeliczyłam bieliznę...

Pewnego razu będąc w sklepie z firankami pomyślałam:

— Te firanki w salonie są już zniszczone...

I kazałam posłać do niego nowe firanki, jakkolwiek zdaje mi się, że miałam na myśli firanki w naszem mieszkaniu...

Przychodziłam tam coraz częściej. Prawie codziennie. Anna znowu nazywała mnie „panią", Lucjan gniewał się na mnie jak dawniej:

— Nie znasz się wcale na geologji, z tobą można rozmawiać tylko o sukniach!

Jak dawniej! Na Boże Narodzenie załatwiłam wszelkie sprawunki. Przychodziłam o godzinie czwartej, dozorczyni witała mnie na schodach. Jak dawniej zamieniałam z nią kilka słów. Na rogu wsiadałam do auta, żeby się nie spóźnić... Wracałam do ciebie... Nie do nas... Do ciebie....

— Co chcesz przez to powiedzieć? Dlaczego właściwie wróciłaś do niego? — pytał Bertrand.

— Głupcze! — odparła. — Czy sądzisz, że naprawdę do niego wróciłam?

— Więc poco przychodzisz do jego mieszkania?

I ona odrzekła:

— Ciebie, ciebie u niego szukałam! Nie rozumiesz?... Nazbyt szybko zostałeś moim mężem!... A ja chciałam, żebyś znowu był moim kochankiem — jak dawniej!...

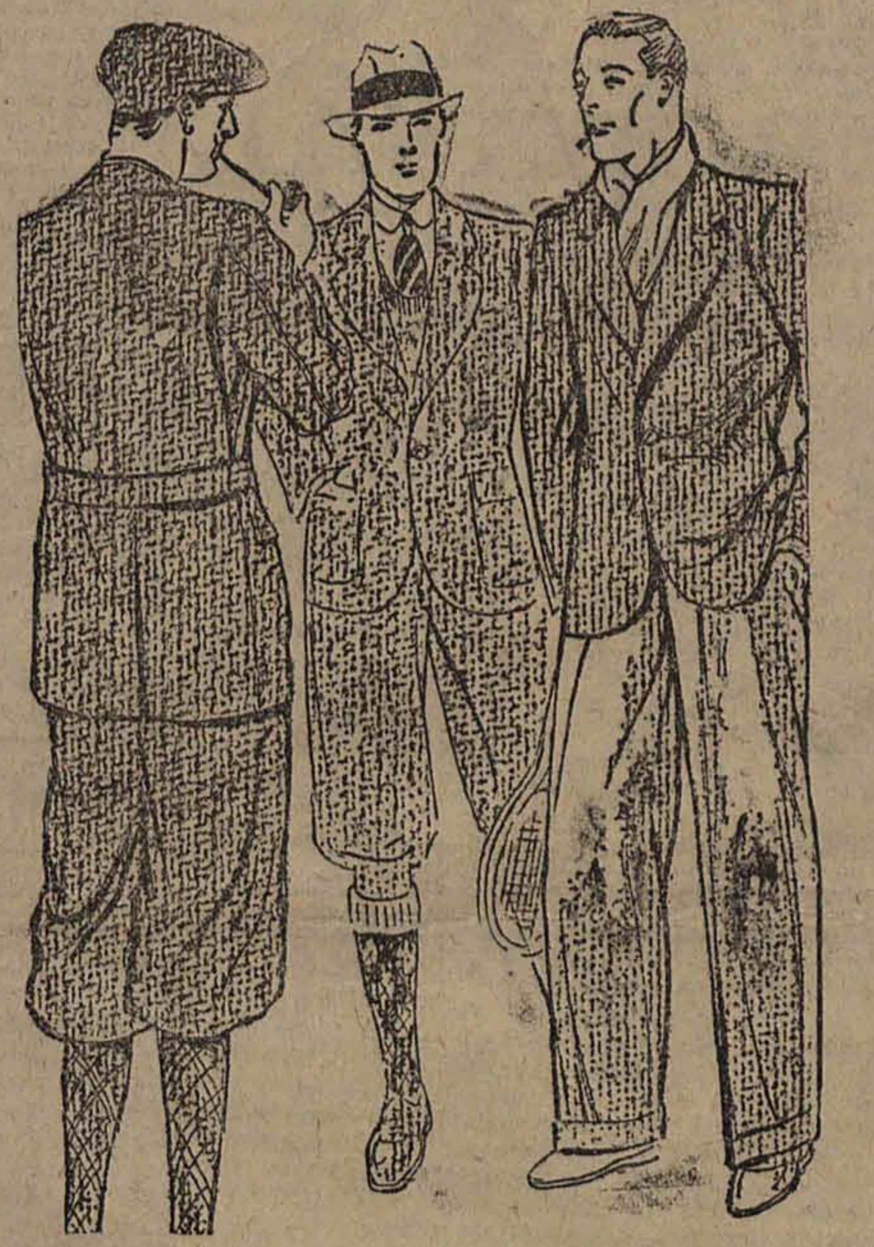
Tłum. B. F.



Krótkie spodnie i krótka sukienka

są szczytem współczesnej elegancji.

Jak winni się ubierać panowie.



Kobiety są stanowczo zbyt uprzywilejowane. Każdą szpaltę mody im się wyłącznie poświęca, panom zaś pozostawia się zwykle znikomą ilość miejsca, względnie pomija się ich zupełnie milczeniem.

A wszak i moda męska króluje na świecie i wydaje swe bezapelacyjne nakazy. Wszak i nasi milusińscy powinni się zastosować do świeżych prądów mody. Dziś więc zajmiemy się wyłącznie modą męską i dziecinną. Upomina się ona o to od dłuższego czasu.

Oczywiście w wieku sportu, mówić należy przeważnie o modzie sportowej. A więc przedewszystkiem lansowane są coraz bardziej krótkie spodnie t. zw. „golfy". U nas moda ta przyjmuje się dość trudno, jak zresztą wszystko, co wykracza poza ogólnie przyjęte formy. Mamy jednak tę zaletę, że z chwilą kiedy jakaś inowacja w dziedzinie mody została już wprowadzona, przyjmuje się niemal nagminnie.



Należy tego samego oczekiwać i co do krótkich spodni, tembardziej, że zagranicą w okresie letnim długie spodnie należą do przeżytku.

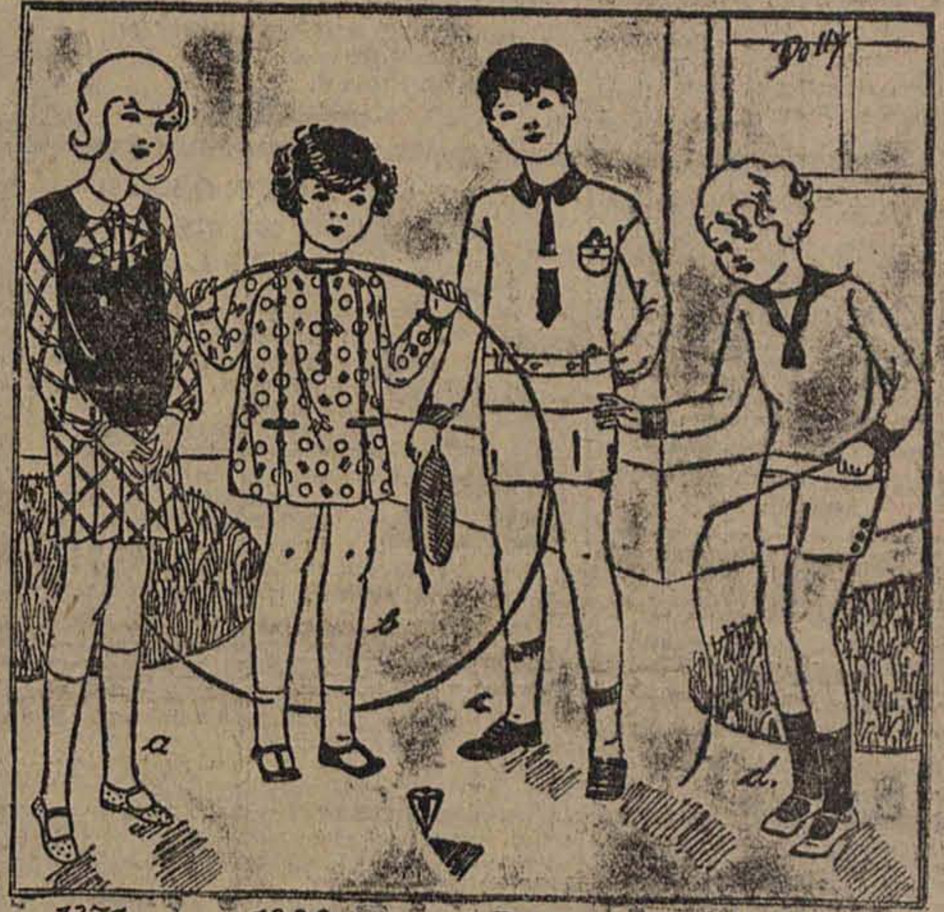


W 30486

Oczywista, że do krótkich spodni musimy dostosować odpowiednią marynarkę sportową. Najbardziej nadaje się zwykły krój o dwóch guzikach, lekko wcięty w talji, z naszywanemi kieszeniami nie czterema jednak, lecz tylko trzema. Z tyłu gładka, lecz t. zw. „karoczka", który do niedawna królował na wszystkich marynarkach sportowych, conajwyżej z wąskim paseczkiem.

Ważnym szczegółem jest to. iż ubrania sportowe zasadniczo robi się bez kamizelki. Składają się one tylko z marynarki i spodni. W razie jednak chłodniejszej pogody, uzupełnieniem stroju powinien być tylko poolovers.

Oczywiście i długie spodnie nosi się do sportowego ubrania. W tym wypadku należy zwrócić uwagę, że moda karykaturalnie szerokich spodni t. zw. „oxfordów" minęła już bezpowrotnie. Spodnie powinny być szerokie, ale w miarę, zazwyczaj conajmniej pół bucika.



1271 1228 R.112 U.300

Z chwilą gdy mowa jest o krótkich spodniach, należy zwrócić uwagę na pończochy i półbuciki. Otóż wiosną nosi się jeszcze pończochy grube, podobne do tych jakie używają gracze w piłkę nożną, latem zaś nosi się pończochy zupełnie cienkie, nie gładkie jednak lecz wzorzyste. Półbuciki na gumowej podeszwie, albo skórzanej dość grubej. Uzupełnieniem stroju jest czapka t. zw. cyklistówka.

A dla dzieci? Przecież i one powinny wyglądać ładnie i ubierać się modnie. A więc sukienka wełniana biała, w czarną kratę, dół w fałdy układany, kołnierzyk biały z kokardą i na to śliczna kamizelka — dżemperek z wiśniowego, świecącego sukienka. Niema nic odpowiedniejszego dla dziewczynki starszej w wieku lat 10 — 14. A dla młodszej? Istne cacko, woal beżowy w granatowe wzorki i z krepdeszynu lamówki. Kieszonki i rękawki z raglanikiem.

Chłopcom też nie powinna dziać się krzywda. Najładniejsze jest ubranko jasno granatowe z dżemperkiem i śliczny pasek ze skórki lakierowanej. Kołnierzyk i mankieciki koloru krawata, który bardzo jest w modzie. Piękne jest też białe marynarskie ubranko z granatowym kołnierzem.

A trzeba też pomyśleć o kapelusikach. Trzy wzory jakie podajemy na rysunku, to najodpowiedniejszy strój dla małej dziewczynki.





W końcu sukienka domowa z naszyciem z przodu w rodzaju fartuszka, zebrana z obu boków. Przód z wzorkiem dowolnym. Ot, prosimy wybrać coś z naszego rysunku.

A mały bobas? Czy o nim mielibyśmy zapomnieć? Wszak ubranko dla bobaska musi się podobać wszystkim. A więc szczęśliwa mamusia ubiera go ślicznie w długą sukieneczkę z białej wełny, przybranej w zależności czy to chłopiec czy dziewczynka, różowemi lub błękitnemi wstążeczkami.

Takiem ślicznem bobo trudno się nie zachwycać, gdy leży słodko uśmiechnięte, na pięknie haftowanej poduszce.

Irene.

„Huragan".

Prasa zagraniczna o monumentalnym filmie polskim.

Rok 1863 jest nieprzebraną skarbnicą tematów filmowych. Dzieje zbrojnej walki z przemocą moskiewską, tło tej walki śród losów i uroczysk, dramatyczny rozwój wypadków dziejowych, znalazły swój wyraz w monumentalnym filmie polskim „Huragan", zrealizowanym przez reżysera Józefa Leitesa i literata krakowskiego, Józefa Brauna.

Zanim wypowiemy się obszerniej o tym bezsprzecznie najlepszym filmie polskim, zaznaczymy pokrótce, że „Huragan" zdobył sobie rozgłos na zagranicznym rynku filmowym.

Poniżej przytaczamy wyjątki z artykułów zagranicznych pism fachowych, jednogłośnie sygnalizujących triumf kinematografiki polskiej, osiągnięty w „Huraganie":

(„Licht Bild Presse"). Film, który pokazano nam na pokazie w Wiedniu, śmiało może konkurować z obazami naszej produkcji.

Nigdy nie przypuszczaliśmy, że Polska po kilkuletniem zaledwie istnieniu produkcji filmowej zdobędzie się na film historyczny o takim rozmachu i sile emocjonującej, jak „Huragan".

Bohater filmu p. Zbyszko Sawan, jest dla nas dowodem, że Polska, to kraj o nieograniczonych możliwościach i talentach aktorskich.

(„Berliner Film"). W sierpniu zeszłego roku sygnowaliśmy rozpoczęcie prac nad realizacją wielkiego filmu w Polsce p. t.: „Huragan".

Rzecz, którą obecnie oglądaliśmy w całości nie zawiodła naszych nadziei.

„Huragan" potraktowany po malarsku jest dla nas rewelacją, jeśli o polskiej produkcji filmowej mowa i każe oczekiwać rzeczy jeszcze wspanialszych.

(Filmmagazine"). Nie bez pewnej satysfakcji stwierdzić musimy, że polska wytwórczość filmowa, wykroczyła już daleko poza ramy nieudolnych przeróbek kryminalnych powieści.

Najnowszy obraz polski „Huragan" rozpoczyna nową erę kinematografji polskiej...

...Trzeba w tem miejscu podkreślić wielką rolę propagandową, jaką film ten spełnia zagranicą.' Więcej takich dobrych dzieł sztuki—oczekujemy z niecierpliwością.

(„La Cinematographie"). — Interesując się żywo rozwojem kinematografji w przyjaznej nam Polsce, nie możemy pominąć milczeniem najnowszych wysiłków, jakie w dziedzinie spopularyzowania przez film historji tego bohaterskiego narodu zostały dokonane...

...Powstał oto obraz osnuty na tle powstania styczniowego 1861—63 roku, p. t.: „Huragan". Film ten jest dla nas prawdziwą i miłą niespodzianką.

...Życzymy, aby „Huragan" zapoczątkował okres świetnego rozwoju polskiej kinematografji.

WALNE ZEBRANIE CZERWONEGO KRZYŻA.

Dnia 17 kwietnia r. b. w sali Cieślity, Piotrkowska 96, w drugim terminie o godz. 7 min. 30 odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Okręgu—Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża. Zebranie zagaił wiceprezes dyr. Leon Gajewicz, zapraszając na przewodniczącego zebrania p. d-ra Artura Starzyńskiego, a na sekretarza—p. Stanisławę Izydorczykową.

Po przedyskutowaniu sprawozdania z działalności Okręgu—Oddziału w r. 1927, z którego wynika, że Okręg (7 powiatów) posiada 6 oddziałów czynnych i liczy 6170 członków, dokonano wyborów uzupełniających, wybierając do Komitetu pp. dyr. Łyszkowskiego Władysława, dyr. Michejdę Franciszka, d-ra Mittelstaedta Edwarda, d-ra płk. Więckowskiego Stanisława.

Na posiedzeniu Komitetu w dniu 24 kwietnia r. b. dokonano wyborów do Zarządu. Na prezesa powołano d-ra Stanisława Skalskiego, na wiceprezesów: dyr. Leona Gajewicza i płk. Alfreda Vogla, na skarbnika—p. Stefana Barcińskiego, na sekretarza—p. Marję Ulrichsową, na następców d-ra Józefa Kalisza, dyr. Władysława Łyszkowskiego.

Na froncie bezrobocia sytuacja bez zmiany.

Na terenie Państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi: m. Łódź, powiaty (łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dniu 28 kwietnia 1928 r. było zarejestrowanych 24.857 bezrobotnych, w tem w samej Łodzi 18.082, w Pabjanicach 1.396, w Zgierzu 2.456, w Zduńskiej Woli 522, w Tomaszowie-Maz. 2.006, w Konstantynowie 221, Aleksandrowie 60, w Rudzie Pabjanickiej 112.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13.671 bezrobotnych, w tem 8.411 bezrobotnych brało zasiłki Ustawowe z funduszu bezrobocia i 5.260 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi pobierało zasiłki 10.644 bezrobotnych, z czego 7.088 z funduszu bezrobocia i 3.556 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 1.240 bezrobotnych, w tem ustawowych 150, i doraźnych 1.090.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 628 bezrobotnych, otrzymało pracę 642, wysłano do pracy 176. Urząd rozporządza 40 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

2-ch bezrobotnych w ciągu ubiegłego tygodnia otrzymało zaświadczenia na ulgowe przejazdy kolejami państwowemi.

Swięto pułkowe 10 p. kan. a. p.

Doroczna uroczystość święta pułkowego 10 pułku kaniowskiego artyl. pol. jaka przypada na dzień 6 i 7 maja r. b., poświęcona będzie propagandzie sportu konnego oraz oświacie i kulturze.

W związku z tem organizuje pułk na placu gen. Hallera w niedzielę dnia 6-go maja r. b. obszerne zawody hippiczne oficerów z udziałem gości, oraz techniczne zawody artyleryjskie, które zakończy Kadryl konny 4 czwórek wierzchowych dobranych maścią.

Konkursy, zapowiadające się nad wyraz ciekawie, zwłaszcza po doskonale udanych konkursach zeszłorocznych, rozegrane będą o nagrody: D-cy Korpusu gen. Małachowskiego, Wojewody P. Jaszczołta (przechodnia dla zespołów żołnierskich), d-cy dywizji gen. Olszyny-Wilczyńskiego, nagrody dla zespołów żołnierskich, starosty łódzkiego P. Rżewskiego, prezesa rady miejskiej p. inż. Holcgrebera, prezydenta miasta p. posła Ziemięckiego, nadto nagrody przechodnie: oficerów rezerwy, pułku dla oficerów zawod. pułku i nagroda oficerów zawod. dla podoficerów zawod. pułku i nagroda oficerów zawod. dla podoficerów zawod. pułku.

Rozesłanie zaproszeń dokona adjutantura pułku w najbliższych dniach.

Casino.

Apasze paryscy.

Arcyfilm produkcji francuskiej p. t. „Apasze paryscy" należy do rzędu filmów o treści fascynującej, pełnej nieoczekiwanych niespodzianek i konfliktów i jako taki trzyma w napięciu uwagę widza.

Treść, zaczerpnięta z świetnej powieści sensacyjnej Franciszka Carco, p. t. „Les innocents", jest odzwierciadleniem nocnego życia spelunek paryskich, pełnego niebezpieczeństw, emocjonujących przygód i tajemnic, pochłaniających uwagę publiczności, zawsze ciekawej świata przestępców i żądnej zajrzenia poza mury urzędów bezpieczeństwa.

Młoda, urocza amerykanka, miss Winnik w towarzystwie swej ciotki i apostoła moralności, Johna Rumple, udaje się do Europy z „komisją naprawy obyczajów Europy" do Paryża.

Zwiedzając siedliska występku i rozpusty, Winnil napotyka herszta apaszów „Mylorda", do którego czuje od pierwszego wejrzenia pociąg nieprzeparty.

Apasz, porzuca dla niej swą przyjaciółkę, Savonettę i nawiązuje romans z piękną miljarderką.

Banda, podbechtana przez odtrąconą Savonettę, zamyka swego herszta i urządza napad na willę amerykanki.

W ostatniej chwili Savonetta, litując się nad kochankiem, wypuszcza go i ten w ostatniej chwili przybywa i udaremnia napad.

Ekscentryczna księżniczka dolarów uważa, że pora, by miłość jej do dzielnego apasza stała się jawną i postanawia złączyć z nim swe życie.

Zarówno fabuła filmu, dostarczająca w każdym kroku emocji i rodzajowych scen z przestępczego świata Paryża, jak wspaniała inscenizacja i pełna wyrazu dramatycznego gra utrwaliła powodzenie tego obrazu na całym świecie.

Do tego niepowszedniego sukcesu kinematografiki francuskiej w lwiej części przyczynia się świetny artysta Jaques Catelain, znany z niepospolitej kreacji w „Koenicgsmark" oraz Ruth Weyher, obiecująca gwiazda ekranu.

Reżyserja Mikołaja Malikowa pomysłowa i nawskroś oryginalna.

Podziękowanie 31 P. S. K.

Całej ludności powiatu łódzkiego, w szczególności Komitetowi JWPaniom: Jadwidze Żychlińskiej—przewodniczącej Komitetu, Burmistrzowej Andrzejczakowej Marjanowej z Aleksandrowa pod Łodzią, Burmistrzowej Świerczowej Janowej ze Zgierza, Burmistrzowej Gryzłowej Franciszkowej z Konstantynowa pod Łodzią, Starościnie Rżewskiej Aleksowej z Łodzi, JWPanom: Staroście Rżewskiemu Aleksemu, Naczelnikowi Wydz. Woj. Dychdalewiczowi Janowi, Burmistrzowi Miasta Tuszyna—Domowiczowi Józefowi, Burmistrzowi Miasta Ruda Pabjanicka—Doktorowi Bogusławskiemu, Doktorowi Myczkowskiemu z Tuszyna, Brzezińskiemu Antoniemu z Sołtysa Łódzkiego, Rydlewiczowi Antoniemu z Chojen, Kamińskiemu Ignacemu z Czyżeminka—za szczodre dary i urządzenie święconego dla szeregowych 31 pułku Strzelców Kaniowskich w dniu 7 kwietnia 1928 r. w imieniu Oficerów i szeregowych 31 pułku—składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Grot
podpułkownik
Dowódca 31 p. Strzelc. Kaniowskich.

WIECZÓR RECYTATORSKI P. BERNSZTAJN-KOHANOWEJ.

W sali Harmonii odbył się koncert znanej recytatorki p. Bernsztajn-Kohanowej, bawiącej obecnie w Polsce na tournee artystycznem.

Świetna recytatorka, wychowanka teatru Stanisławskiego w Moskwie, wykonała brawurowo szereg wierszy, djalogów, bajek, humoresek i pieśni, budząc szczery zachwyt wśród licznie zgromadzonych słuchaczy. Zwłaszcza podobały się: monolog Królewny z dramatu Kahana p. t. „Córka Salomona", „Mesjasz", wstrząsający do głębi niesłychanie plastycznie odmalowany rozpaczą, sarkastyczny poemat Lamdona p. t. „Masada" i szereg innych.

Piosenki ludowe Bialika recytuje p. Bernsztajn-Kahanowa z mistrzostwem, sięgającem najwyższych szczytów sztuki deklamacyjnej. Po mistrzowsku również potrafi ona oddać w deklamacji onomatopeje. W wierszu „Pociąg" Śląskiego słyszało się formalnie sapanie lokomotywy, zgrzyt kół, jęk łańcuchów — wszystkie charakterystyczne oddźwięki pociągu w biegu.

Bogata modulacja głosu, świetna technika i plastyka wymowy czynią z p. Bernsztajn-Kohanowej recytatorkę, której słucha się z wielkiem zadowoleniem estetycznem nawet gdy się nie rozumie jęz. hebrajskiego. S. A.

USTR. REPUBLIKA Łódź 29 kwiecień 1928

KURJER HANDLOWY

USTR. REPUBLIKA Łódź 29 kwiecień 1928

Sezon letni już się rozpoczął.

Weksle kwietniowe zostały zapłacone w terminach.

Kwiecień był z dwuch przyczyn niezwykle ważnym miesiącem dla naszego rynku włókienniczego. Zazwyczaj sprzedaże towarów letnich dochodzą w tym miesiącu do wysokiego natężenia. W tym roku było inaczej. Marne pogody, a nawet śnieżyce, powstrzymały zupełnie mieszkańców wsi od czynienia jakichkolwiek zakupów, co oczywiście spowodowało abstynencję kupców prowincjonalnych. Pozatem święta wielkanocne musiały wywołać martwy okres, wreszcie zwiększony nacisk podatkowy ogołocił kupców z gotówki. To też dopiero w ostatnim tygodniu rynek „się ruszył" i doszło do poważniejszych obrotów.

Drugim momentem, dla którego tegoroczny kwiecień posiadał szczególniejsze znaczenie dla Łodzi była okoliczność, iż właśnie obecnie przypadały płatności ogromnej ilości weksli, wydawanych na pokrycie towarów zimowych.

Jakkolwiek znajdujemy się w przededniu, a nie po upływie ultima, to jednak wnosząc z dotychczasowego przebiegu wywiązywania się kupców prowincjonalnych ze swych zobowiązań, należy wnosić, iż przejdzie ono bez większych tarć. Ogromna większość weksli, płatnych w kwietniu została zapłacona, a protesty, które się wydarzyły, wynikły raczej z trudności zdobycia przez kupców prowincjonalnych gotówki i nie posiadają, w swej decydującej większości, charakteru weksli, które należy odpisać na straty. Gdy tylko pogody dopiszą i wieś zacznie kupować, nie ulega wątpliwości, iż wszystkie te protesty zostaną wykupione.

Dlatego też w sferach kupieckich Łodzi panuje optymizm co do przebiegu ultima kwietniowego. Znajduje on też rzeczowe uzasadnienie w fakcie, iż w ubiegłym tygodniu po raz pierwszy od długiego czasu, kupcy prowincjonalni zjechali w większej ilości. Liczą się z tem, iż obecnie wieś zacznie kupować.

W ostatnim miesiącu na skutek niepogód i śniegu chłopi nie przyjeżdżali nawet na jarmarki. Kto zna stosunki wiejskie, ten wie doskonale, iż trzeba naprawdę „psiej pogody", aby wieśniak nie przyjechał na jarmark, który posiada dla niego nie tylko znaczenie handlowe, gdyż może tam sprzedać swoje produkty i zakupić towar, ale odgrywa doniosłą rolę w jego „życiu towarzyskim".

Nadzieje na wieś posiadają konkretne uzasadnienie w rozmiarach zakupów, czynionych po większych miastach od kilkunastu dni. We wszystkich miastach, gdzie dopisywała pogoda, manufakturzyści robili interesy i sprzedali znaczniejsze partje letnich towarów; szczególnie sklepy z jedwabiami robiły bardzo dobre interesy. W miarę utrzymania się pogód ruch ten musi rozszerzyć się i objąć wszystkie artykuły letnie.

Tranzakcje, wnosząc z ich przebiegu, należy uważać za zadawalniające. Obracano wyłącznie towarami letniemi, jak kretonami, muślinami, zefirami, batystami, etaminami i kreponami. Tranzakcje, „towarami białemi" były minimalne.

Ceny wszystkich artykułów, pomimo wydatnego podrożenia bawełny, utrzymują się na dotychczasowym poziomie i narazie niema mowy o ich podwyżce.

Pokrycie za małemi wyjatkami było, dokonywane, jak to stało się tradycją ostatnich miesięcy, wyłącznie wekslami, z przeciętnym terminem do końca września. Kupcy większych miast prowincjonalnych kupowali na 30 dni otwarto z tem, iż następnie prześlą portfel, otrzymany od swoich mniejszych odbiorców prowincjonalnych. Ta kategorja kupców zaniechała dawania akceptów własnych na podkładzie portfelu otrzymanego od swoich odbiorców. Było to dla nich niewygodne, gdyż w razie złych targów musieli się borykać z trudnościami i starać się o gotówkę na pokrycie swoich zobowiązań. Urządzili się więc o wiele lepiej i dają obecnie łódzkim hurtownikom weksle swych odbiorców, co w praktyce przedstawia dla nich znaczne korzyści. W naszem kupiectwie ustaliło się bowiem przekonanie, iż odpowiedzialność za żyro jest mniejsza, aniżeli za podpis na akcepcie własnym. Jakkolwiek Zachód ma w tym względnie inne pojęcie, tem nie mniej w naszych stosunkach wyrobiły się inne poglądy.

Jak zaznaczyliśmy, nieliczne były jednostki, które dokonywały zakupów za gotówkę. Ci wszyscy otrzymali sconto kasowe w rozmiarach od 8 do 10 proc. Rynek więc ożywił się znacznie, tem nie mniej sprzedaż nie odbywa się bez tarć, których jedną z głównych przyczyn jest — podatek obrotowy. Obecnie jego wysokość przy otrzymywanem pokryciu wekslowem i konieczności płacenia za niego gotówką naraża hurtowników na wielkie straty, gdyż muszą dyskontować portfel i płacić przytem dużo, aby zdobyć gotówkę na zapłacenie podatku.

W gorszem jeszcze położeniu znajduje się kupiec prowincjonalny, który zasadniczo nie posiada własnego kapitału obrotowego, a marża zarobkowa przy manufakturze nie znosi wysokiej stopy 2 i pół procent. Dlatego też cały spryt kupców skupiony jest w kierunku obejścia tego podatku.

W praktyce przedstawia się to w ten sposób, iż ogromna ilość tranzakcji dokonywana jest na fikcyjne nazwiska i miejscowości. Jak długo stopa podatkowa nie zostanie wydatnie zmniejszona nie ma siły któraby zdołała temu przeciwdziałać.

Łódź jest najlepszym przykładem słusznej starej doktryny skarbowej, iż jedynym skutkiem przeciążenia podatkowego — są t. zw. defraudacje podatkowe.

Jakkolwiek ze względów państwowych należy to zjawisko bezwzględnie potępić, jednak jako ekonomicznie uzasadnione można je tylko zrozumieć.

DR. LESZEK KIRKIEN.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

GOTÓWKA: Dolary 8.88.75. CZEKI: Londyn 43.50, Praga 26.42, 26.41.50, Szwajcarja 171.80, Włochy 47.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 76.50, 76.75, Dolarowa 85.50, Kolejowa 104, 5-proc. konwersyjna 67, 5-proc. kol konw. 61.50, 62, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 55.25, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 78, 78.10, 77.75, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 57, 56.50, 8-pr listy zastawne m. Łodzi zł. 70.75.

AKCJE.

Bank: Dyskontowy 130, Handlowy 123, Polski 160.50, 159.75, 160, Przem. Lwów 107, Spiess 162.50, Siła i Światło 124. 125, Chodorów 152, Cukier 77, Wysoka 153.50, 155, Węgiel 94, 94.50, Lilpop 43.25, Modrzejów 49.25, 49.75, 49.50, Ostrowieckie Serja B. 108, 109, Starachowice 65, 64.50, Ursus 11.60, Borkowski 18.75, Haberbusch 194.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 27. 4. Bawełna amerykańska. Loco 21.85. Otwarcie: grudzień 20.52—57, styczeń 20.48—57, marzec 20.49—50, maj 21.06—09, lipiec 20.83—90, październik 20.61—66. I notowania środkowe: grudzień 20.49, styczeń 20.41, marzec 20.46, maj 20.10, lipiec 20.86, październik 20.64. II notowania środkowe: grudzień 20.54, styczeń 20.49, marzec 20.48, maj 20.12, lipiec 20.90, październik 20.68. Zamknięcie: listopad 20.81, grudzień 20.75—80, styczeń 20.74—75, luty 20.73, marzec 20.72, maj 21.30—34, czerwiec 21.16, lipiec 21.02—05, sierpień 20.97, wrzesień 20.93, październik 20.87—89.

Nowy Orlean, 27. 4. Bawełna amerykańska. Loco 21.08, styczeń 20.49, marzec 20.51, maj 21.89, lipiec 20.78—89, październik 20.51—52, grudzień 20.51.

Liverpool, 27. 4. Bawełna amerykańska. Styczeń 10.74, luty 10.73, marzec 10.72, kwiecień 11.21, maj 11.16, czerwiec 11.09, lipiec 11.06, sierpień 10.89, wrzesień 10.91, październik 10.83, listopad 10.75, grudzień 10.75, loco 11.61.

Liverpool, 27. 4. Bawełna egipska. Styczeń 21.16, marzec 21.12, maj 20.97, lipiec 21.09, wrzesień 21.34, listopad 21.29, loco 21.15.

Aleksandrja, 27. 4. Bawełna egipska. Sakellaridis: Styczeń 42.30, maj 41.32, lipiec 41.95, listopad 42.60. Ashmouni: czerwiec 28.85, sierpień 29.05, październik 29.06.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki")

—:—

EKSPORT AMERYKI.

New-York, kwiecień 1928.

Zazwyczaj eksportują kraje fabrykaty przemysłowe, aby pokryć w ten sposób część niezbędnego importu środków żywności i surowców. W jakim jednak celu Stany Zjednoczone, którym niepotrzebny jest tego rodzaju import i które rozporządzają wielkiemi zagranicznemi lokatami kapitałowemi, przynoszącemi poważne zyski, eksportują nietylko środki żywności i surowce, lecz również w coraz wyższej mierze także gotowe fabrykaty. Trudno przypuścić, że Ameryka eksportuje tylko ze złośliwości, aby utrudniać sytuację Europy, aby umacniać swą pozycję „wierzyciela świata", a pośrednio także i swe wpływy polityczne, podczas gdy Europa z rzeczywistej potrzeby zabiega o zbyt swych produktów przemysłowych na tym samym rynku. Tak nie jest. I Ameryka eksportuje w pierwszej linji z potrzeby, z niezrozumiałej może dla pojęć europejskich potrzeby wynikającej z nadmiaru. Tak samo, jak Europa nie jest w możności o własnych siłach bez wielkiego zbytu zagranicą wyrównać swój bilans handlowy, tak samo Ameryka nie ma możności całkowicie usunąć tego nadmiaru i powstrzymać wzrastające dążności eksportowe swego przemysłu. Jest ona bowiem logiczną konsekwencją rozwoju gospodarczego; konsekwencją dla przeciętnego Amerykanina nawet niewygodną i niepożądaną i conajmniej planowo w rozwoju większości przemysłów nieprzewidzianą. Zasobność kraju w surowce oraz źródła energji, jak również wysokie płace chronicznie niedostatecznej ilości sił roboczych a także elementarna płynność kredytowa są dla przemysłu Stanów Zjednoczonych wielką podnietą w rozwoju. W kraju wolnej konkurencji nic nie może przeszkodzić przerostowi w tych warunkach przemysłu ponad jego cel zaspokojenia popytu wewnętrznego. Taka hyperekspansja, powtarzająca się w poszczególnych gałęziach produkcji mimo stałego zwiększenia się możności wewnętrznego zbytu regularnie co pewien czas, mogłaby właśnie przemysł amerykański, pracujący przy wielkich obrotach z niezmiernie małą marżą zarobku, już przy stosunkowo małym nadmiarze produkcji przyprawić o znaczne trudności gdyby nie udało się dla tego nadmiaru znaleźć zbytu zagranicą. Organizacja takiego zbytu, służącego początkowo tylko jako swego rodzaju klapa bezpieczeństwa wymaga energji i pociąga za sobą koszty. Rynek zaś, którego pozyskanie spowodowało pracę i koszty, jest kapitałem, który zgodnie z zasadami kupieckiemi winien być utrzymany. Tem się tłumaczy, że chociaż źródła zagranicznego zbytu większości przemysłów amerykańskich szukać należy w przypadkowym nadmiarze produkcji ponad wewnętrzne potrzeby, to jednak zbyt tego nadmiaru prowadzi do silnego usadowienia amerykańskich eksporterów w danych krajach. Gdy się bowiem raz tworzy podstawę do zwiększenia eksportu dalsze jego powiększenie zależy nietylko od pierwotnego życzenia fabrykanta do wypchnięcia nadmiaru, ale także od żądań wciągniętej w grono stałych klijentów sfery odbiorców zagranicznych.

WKŁADY w Banku Gospodarstwa Krajowego w ciągu marca dosięgły niespełna czterystu miljonów złotych, podnosząc się o 17 procent, w Państwowym Banku Rolnym o 30 proc., w P.K.U. wzrosły one o 10 proc., sięgając ćwierci miljarda złotych. Widocznym jest więc wzrost oszczędności.

ROBOTNICY BUDOWLANI warszawscy domagają się podwyżki płac od 30 do 100 procent. Zatarg o płace grozi niemożnością wyzyskania w całej pełni sezonu budowlanego, który obecnie już ma korzystne warunki atmosferyczne.

ZAKŁADY MARCONIEGO, według informacji z Londynu, mają zamiar podjąć w Polsce fabrykację wszelkiego rodzaju aparatów radjotechnicznych.

NA RYNKU ZBOŻOWYM zły stan zasiewów ozimych spowodował silną tendencję zwyżkową. Szereg młynów zakontraktował — w granicach otrzymanych zezwoleń — zboże amerykańskie i węgierskie. Wiadomość o zamierzonem zniesieniu zakazu importu pszenicy podziałała na rynek uspakajająco. Sądzą, że ceny zbóż osiągnęły już swój punkt górnej kulminacji w tym roku.

W notesiku businessmana.

Łódź, 29 kwietnia.

NA POSIEDZENIU RADY B. G. K. przyznano pożyczek długoterminowych na łączną kwotę 1.495.000 złotych w obligacjach Banku Gospodarstwa Krajowego.

NA AMORTYZACJE odlicza się w praktyce przy podatku dochodowym: 1) dla budynków mieszkaln. do 2 proc. wartości budynku, 2) dla budynków gospodarcz. do 3 proc. wartości budynku, 3) dla budynków fabrycznych do 4 procent wartości budynku, 4) dla urządzeń biur, kantorów, sklepów do 5 proc. wartości odnośnych przedmiotów, 5) dla maszyn, narzędzi, urządzeń fabrycznych, kopalnianych, pieców fabrycznych itd. do 10 proc. wartości przedmiotów. Można atoli udowadniać wyższych norm zużycia.

ZAŁADOWANIE KOLEJOWE na P. K. P. przeciętne dzienne wynosiło w marcu 16.2 tysiące wagonów 15-tonnowych. Jest cyfra wyższa od notowanej dla stycznia (13.6) i dla lutego (14.9).

13 NAJWIĘKSZYCH BANKÓW AKCYJNYCH wykazywało na dzień 1 kwietnia bieżącego roku następujące ważniejsze pozycje bilansowe (w nawiasie podajemy analogiczne cyfry na dzień 1 marca 1928 r.): dyskonto — 321,3 milj. zł. (309,3 milj. zł.), otwarty kredyt zabezpieczony i niezabezpieczony łącznie — 263.6 milj. zł. (261.4); wkłady terminowe — 118.3 milj. (123.6), wkłady bezterminowe — 161,1 milj. (150,9 milj.); salda kredytowe w rachunkach bieżących — 93.0 milj. zł. (93,4), redyskonto i zastaw papierów — 117,4 milj. złotych (119,7 milj. zł.).

KULISA GIEŁDOWA rozwija większą grę, wykorzystując wiadomości o postępach rokowań rządu z konsorcjum amerykańskiem w sprawie wielkiej pożyczki inwestycyjnej.

POLSKO - SZWAJCARSKA taryfa bezpośrednia kolejowa jest obecnie przedmiotem studjów w ministerstwie komunikacji.

O PODWYŻKĘ CEN CUKRU zabiegają przedstawiciele sfer cukrowniczych. Rada Naczelna Przemysłu Cukrowniczego motywuje swe żądanie wielkiemi trudnościami, występującemi w tej gałęzi. Produkcja w kampanji 1927-28 wynosiła 503 tys. ton wobec 520 tys. ton w roku 1925-26. Dowodem ciężkiego kryzysu w cukrownictwie jest objaw przechodzenia cukrowni w obce ręce. Ostatnio kapitaliści holenderscy wykupili cukrownię „Gosławice"; według krążących wersji kapitał zagraniczny zamierza wykupić kilka większych cukrowni w województwach centralnych.

Eksport angielskich maszyn włókienniczych do Niemiec.

Eksport maszyn włókienniczych z Anglji do Niemiec był w r. 1927 zarówno co do ilości, jak też i co do wartości o 17 proc. większy, aniżeli w r. 1926. Znacznie większy jednakże niż wzrost wywozu maszyn włókienniczych w ogólnem przecięciu był specjalnie wzrost eksportu do Niemiec. Angielski wywóz maszyn włókienniczych w ciągu roku od 1926 do 1927 podwoił się bowiem i co do ilości, i co do wartości. Według angielskiej statystyki handlowej eksport maszyn włókienniczych do Niemiec przedstawia się następująco:

	tonn	funtów szterl.
1925	7804	850.047
1926	3937	452.346
1927	9443	1.009.942

W zmniejszeniu się prawie o połowę eksportu maszyn włókienniczych do Niemiec w ciągu roku od 1925 do 1926 wyraziła się szczególnie ciężka depresja, w jakiej znalazł się niemiecki przemysł włókienniczy w r. 1926. Wzrost eksportu o 130 proc. w r. 1927 jest zapewne skutkiem pomyślnej konjunktury w r. 1927, która pozwoliła niemieckiemu przemysłowi włókienniczemu na nabywanie maszyn na wielką skalę, przedewszystkiem zaś na znaczne powiększenie ilości wrzecion i warsztatów tkackich zwiększenia się przywozu maszyn do Niemiec przypisać należy częściowo również znanym umowom kredytowym, które późnem latem zawarte zostały między angielskiemi producentami maszyn włókienniczych i ich niemieckimi odbiorcami.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił bez zmiany 8.90 w płaceniu i 8.91 w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

OGŁOSZENIE.

Dnia 9 maja 1928 r. o godz. 10-ej odbędzie się 4-ej Okręgowej Składnicy Taborowej, ul. Ogrodowa nr. 9 licytacja wybrakowanego materjału taborowego, a m.:

1) uprzęży, 2) siodeł, 3) lin konopnych, 4) skóry użytecznej, 5) rur powietrznych, 6) łańcuchów, 7) wozu ciężarowego na resorach (platforma), 8) warsztatów stolarskich, 9) korytek do toczaków z korbami.

Informacji o warunkach przetargu udziela się na miejscu codziennie w godz. od 8 do 16, przyczem reflektanci mogą obejrzeć materjał.

Kier. 4 Okręg. Skł. Tab.

Duży obszerny
LOKAL HANDLOWY
w centrum miasta, nadający się dla każdego interesu, jest od zaraz do odstąpienia. Oferty sub „R. S. 15" do adm. nin. pisma.

„RUF"

nowoczesna, prosta, przejrzysta skrócona KSIĘGOWOŚĆ szwajcarska posiadająca siłę dowodu prawnego

OSZCZĘDZA na czasie pracy i kosztach, zapewnia codziennie bilanse.

PRZEJŚCIE na tę metodę dla każdego przedsiębiorstwa w każdej chwili możliwe

REORGANIZACJE

Zaprowadzanie też innych metod

Kontrola Ksiąg Handlowych

Sporządzanie bilansów

przyjmuje i bliższych informacji udziela

O. R. PFEIFFER
Łódź
Kopernika (Milsza) 57,
Tel. 66-83

2 Pokoje z kuchnią w śródmieściu

oddam bezpłatnie i bez komornego za bezprocentową pożyczkę 1000 dolarów. Oferty sub.: „2841" do „Republiki".

BACZNOŚĆ ŁODZIANKI

Które z Was chcą nauczyć się gruntownie fachu niech się udadzą do znanej nauczycielki kroju i szycia, która nauczając już od lat 24 daje gwarancje szybkiego opanowania fachu. Naucza gruntownie kroju szycia modelowania, p. sowania i bieliźniarstwa najnowszym systemem szkół paryskich i wiedeńskich w ciągu jednego miesiąca. Cały kurs kosztuje tylko 45 zł. Niezamożnym ustępstwo 50 proc. Zapisy od 11—3 i od 5— F. GRYNBLAT, Żeromskiego № 9 m. 53, prawa oficyna, I-e wejście.

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny

W MACIASZEK

Łódź, ul. Pusta № 5.

Budujemy Szpulmaszyny, szlauchszpulmaszyny, kretszpulmaszyny, trykotszpulmaszyny, nowe systemy (trafmaszyny na jedwab i szpulmaszyny na jedwab) Maszyny do glancowania nici, transmisje oraz różne reperacje maszyn i spajanie różnych metali.

MEBLE

wielki wybór po cenach najniższych na najdogodniejszych warunkach poleca

FLAKOWICZ I RECHT

Piotrkowska 145 — w podwórzu.
Za gotówkę! Na raty!
Sprzedaż mebli.

„Pogotowie Elektryczne"

Światło zgasło? Motor stanął?

dzwoń 60-34

Natychmiastowa naprawa wszelkich uszkodzeń światła i siły.
Dyżury przez całą dobę.

Wiśniowa Góra

Trzy pokoje z kuchnią na letnisko z wyłączną używalnością parku. Wiadomość: Wypożyczalnia książek Andrzeja 5. 29

2-4000 dolarów

na pierwszy numer hipoteki większego domu w centrum miasta poszukiwane. Oferty z podaniem warunków do admin. „R. Republiki", sub.: „X. Y."

PEDICURE

PIELĘGNUJE NOGI
WYCINA BEZBOLEŚNIE ODCISKI
I ZATWARDNIAŁĄ SKÓRĘ
USUWA WRASTAJĄCE PAZNOKCIE

S. ŁODZKI TRAUGUTTA (KRÓTKA) 3 m. 10

od 11—2 i 4—7. TEL. 70-37

Doktór

St. Bibergal

Moniuszki 11, telefon 63-22.
Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.

Lekarz Dentysta
ZOFJA
Bielakowska
z WARSZAWY
przyjmuje:
Kilińskiego 113.
Nawrot 41, telefon Nr. 48-27)
od g. 10—1½ i od 4—7 wiecz.
Resekcje. Replantacje. Leczenie dziąseł i zębów i t.p.
Winda czynna.

Uwaga!

Skład mój przeniesiony z ul. Napiórkowskiego nr. 2 na ul. RZGOWSKĄ i zaopatrzony w wielki wybór: kapeluszy czapek, parasoli, laseк, krawatów, koszul, szelek, skarpetek, pończoch, obuwia gumowego, ludowego i sportowego i różnej galanterji. wypożyczam także cylindry po cenach niskich.

G. Cwajghaft
Rzgowska 1.

Lekarz - dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294
codziennie od godz 2—7 wiecz

KROJU nowoczesnego

szycia, modelowania ubrań damskich, dziecinnych i bielizny wyuczają gruntownie, teorytycznie i praktycznie (na materjałach) — systemem zastosowanym w Paryskiej Akademji zatwierdzonej przez Ministerstwo Oświaty pierwszorzędne kursy mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dyplomowanego w Paryżu. Kończącym świadectwa szkolne i patenty cechowe z prawami. Program nauki bezpłatnie. Piotrkowska 86, fr

Majster

monter-mechanik z praktyką w dużych fabrykach w Warszawie, dobry organizator techniczny poszukuje posady. Może być na wyjazd. Oferty sub „R. K. 17" do adm. Republiki.

Rutynowany korespondent

polsko-niemiecki prawnik

poszukuje

zajęcia na godziny wieczorowe.

Referencje. Oferty sub „Kor. 40"

Elegancki pokój

meblowany z tel. do oddania. Narutowicza 39 I piętro front.



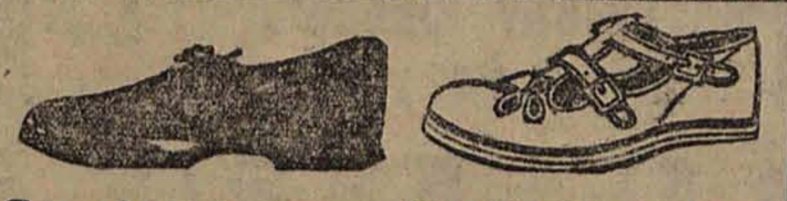
Koncesjonowane

KURSY KIEROWCOW SAMOCHODOWYCH

W. WOYNA Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.

Opłata niska. Dogodne warunki. Kancelarja czynna od 9—9
UWAGA: Ładowanie akumulatorów.



Sportowe na gum. pod. **Sandałki od 4zł.**
LAKIERKI (DZIECINNE) **od 9 zł.**
Skorochody, Pantofle domowe

Proszę wyciąć! Rp.



KUPON RABATOWY.

Okaziciel niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia

Płóciennego na gumowej podeszwie.

Nr. 21—26	27—34	35—40	41—46
4.00	4.50	5.50	6.50

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 zł. dla odstąpienia swym znajomym. Skład Płóciennego Obuwia i Sandałek w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej).
CENY BEZ ZOBOWIĄZANIA!

Proszę wyciąć!

Pragniecie wyleczyć się z Reumatyzmu i Podagry

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które powinny być usunięte w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROPONUJĘ uleczającą rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości





KAŻDEMU próba bezpłatna.

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

August Märzke, BERLIN WILMERSDORF Bruchsalerstr. 5, Oddział 44



Pierwszorzędny Zakład Fryzjerski Damski A. HOŁODYNIAKA

Piotrkowska 27, tel. 38-09.

Farbowanie, ondulacja, strzyżenie według najnowszej metody paryskiej
— — wykwintne manicure — —
Obsługa wyłącznie przez pierwszorzędnych
— — specjalistów. — —

ZAKŁADY CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
WARSZ. TOW. **MOTOR** SP. AKC.

POLECAJĄ NA BIEŻĄCY SEZON KĄPIELOWY

SOLE DO KĄPIELI Z KWASEM WĘGLOWYM

(do łatwego przyrządzania kąpieli w domu)

ORAZ

SOLE DO KĄPIELI TLENOWEJ

UWAGA: LECZENIE POWYŻSZEMI KĄPIELAMI PROWADZIĆ NALEŻY PODŁUG WSKAZÓWEK LEKARZA. JEDNA PACZKA WYSTARCZA NA JEDNĄ MOCNĄ, LUB DWIE SŁABSZE KĄPIELE.

Posiadam większy kapitał poszukuję PRZEDSTAWICIELSTWA na Warszawę.

Pożądane są tylko poważne siły. Oferty do „Republiki" „G. F.". 29

Tanio! Na Raty!

Pierwszorzędne płaszcze damskie i męskie, obuwie, manufakturę, galanterję poleca na długie terminy

„KREDYT", Nawrot 15
I-sze piętro

BERLITZ-SCHOOL

NOWE KURSY JĘZYKÓW
ENGLISH — przez ANGLIKÓW
FRANÇAIS — przez FRANCUZÓW
DEUTSCH — przez NIEMCÓW

Najlepsza metoda.- Najlepsi profesorzy
Najszybsze rezultaty.-Konwersac. metodą
Małe grupy. Lekcje pryw. Koresp. Handlowa
Zapisy w tym tygodniu od 10—1½ i 4—8
PIOTRKOWSKA Nr. 39 II FRONT.

!GWAŁTU!

Nie przepłacajcie!
Jedyne tanie źródło
Perfum i Kosmetyków

„CELINA" Piotrkowska 200.

Poleca: Perfumy Chanele, Worth'a, Gerlainy Carona i inn. na wagę. Lakier perłowa 50 gr. za deko. Olejki Gerlain'a 4 zł. deko
UWAGA! Każda z Pań zostaje uperfum. olejk. Gerlain'a.

Tańców Nowoczesnych

wyucza

Zygmunt Henrykowski
Cegielniana 57, tel. 68-43.
Nauka w kompletach i oddzielnie.

Otwarty przez cały rok

tel. 15 w Krynicy-Zdroju tel. 15

— ZNANY —

Pensjonat Schwarza

poleca na sezon letni pokoje z komfortem. Wyśmienita kuchnia rytualna, na żądanie dyjetyczna.

Operator Odcisków

uczeń profesora Wernera usuwa bezboleśnie odcisk i zatwardniałą skórę w ciągu kilkunastu minut.
Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje PERFUMERJA „Celina" Piotrkowska 200 i Zawadzka 12 skład apteczny.

WYCINAJCIE ADRES: WYCINAJCIE ADRES

gdzie można dostać o **30%** TANIEJ UBIORY MĘSKIE DAMSKIE I DZIECINNE. — z własnego i powierzonego towaru.

Pracownia na miejscu **Z. ZALCMAN, Główna № 24.**

UWAGA: Urzędnikom na raty.



Uwadze Sz. Pań!

Pracownia Sukien

A. Maszkowskiej

Piotrkowska 117, tel. 30-03.

— poleca —

najnowsze modele sukien, kostjumów i płaszczy z własnych i powierzonych materjałów.

Ceny b. przystępne.

Do sprzedania

2 zespoły przędzalni 2 mtr. i 4 selfaktory

w ruchu w dobrym stanie.
Oferty „Przędzalniana C. K."

Kupno sprzedaż

Sprzedaż mebli wyściełanych otomany, kozetki, krzesła oraz kompletne urządzenia stołowe, sypialki, gabinety i saloniki najtaniej w zakładzie tapicersko-stolarskim. Karola 1. Stanisław Gabała. 15.V

Sprzedam okazyjnie odbiornik czterolampowy, ul. Sienkiewicza 102 technik dentystyczny K. Sliwiński. 29

N.A.G. 3—4 ton kardon światło elektr. smarowanie pod ciśnieniem tanio do sprzedania. Wiadomość: Ruda farbiarnia Obermana telef. 15-06 Patzer. 29

Do sprzedania willa przy stacji Kamińsk. Wiadomość: Pomorska 50. Pytowski. 29

Maszyny do szycia gramofony reperuje. Wiadomość: Sienkiewicza Nr. 25 m. 7. 29

Na raty! Tanio! Najdłuższe terminy. Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry, bieliznę męską, damską, poleca „Kredyt" Nawrot 15. Uwaga I-e piętro. 30

Na wypłatę! Firanki na metry, dopasowane okna tiulowe etaminowe, kapy tiulowe, etamin Sztory Roletowe Narzutki. Poleca Leon Rubaszkin. Kilińskiego 44. 30

Na wypłatę. Eleganckie damskie płaszcze, wełniane towary na palta suknie, crep-de-chine' Jedwabna popelina Tafta, Mesalina. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 30

Do sprzedania: drzewo sosnowe budowlane wozy i bryczka. Wiadomość w administracji Republiki. 29

7 maszyny overlok i kettelmaszyna Nr. 22 do sprzedania, ul. Lipowa 9, dozerca wskaże. 29

Sprzedam dom drewniany 12 mieszkań. Wiadomość. Łagiewnicka 58. u właściciela. 30

Powóz do sprzedania. Grossanka 2 przy Zgierskiej. 30

Sprzedam dwa lustra wiszące, dwa fotele Thoneta, szyldy fryzjerowi lub osobie prywatnej. Przejazd 33-13, front. II piętro 1

Sprzedam kredens pokojowy i szafę. Krucza 4 m 18

Ważne dla p. p. kamaszników i szewców. Deski do krojenia skór w wielkim wyborze i tanio nabyć można hurtowo i detalicznie ul Drewnowska 33 u Lewandowskiego.

Obrus biały haftowany z motywami karlsbadzkiemi do sprzedania. Adres: Plac Dąbrowskiego 3 m. 6 od 4 do 6.

Motocykl z biegami i rower z motorkiem do sprzedania. Piotrkowska 178. Bracia Krzemińscy. 1—V

Pianina, fortepiany Fibigera, Drygasa używane Seilera sprzedaje na raty Chodkowski. Sienkiewicza 25. 2-V

Maszyna do szycia rękawiczarka pudełkowa do sprzedania, Lelewela Nr. 7. Kiełczewski.

Radjo 3-lampkowe z głośnikiem „Telag" okazyjnie sprzedam. Cegielniana 66 m. 16.

Sprzedam gabinet lekarsko-dentystyczny kompletnie urządzony dobrze prosperujący na większej prowincji warunki dogodne Traub 1-go Maja 37.

Otomana pluszowa i łóżka w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość: Główna 22 w sklepie kawy.

Zakład tapicerski posiada gotowe otomany, tapczany leżanki, materace i krzesła wyściełane w dużym wyborze robota solidna tanio i na dogodnych warunkach oraz okazyjnie tanio sprzedam garderobę dębową. Zielona 39. dojazd tramwajem 17.

Okazja. Sprzedam dom murowany i oficynę w tem 3 drewniane domki z ogrodem i placami razem 150x240 kw. łokci. Poważni reflektanci są proszeni zgłosić się do Langego. Łagiewnicka 42.

Parlefon szafkowy szwajcarski werk w nowym stanie tanio sprzedam ul. Andrzeja 47 II p. m. 6.

Maszyny do szycia „Bürgera" Warunki dogodne Piotrkowska Nr. 82 w podwórzu.

Powóz amerykan czarno-czerwony o wygodnem wsiadaniu w nowym stanie tanio sprzedam. Andrzeja 47 II p. m. 6.

Sprzedam taksówkę „Chevrolet" 6-cio osobową tanio byle zaraz. ul. Juljusza 22 m. 3

Poco śpicie na słomie, gdy na dogodnych warunkach przy 5 zł. na tydzień dostać możecie materace, leżanki, otomany, tapczany i krzesła solidnie wykonane u tapicera P. Wajsa. Łódź. ul. Sienkiewicza 18

Motocykl jednocylindrowy Indian sprzedam tanio. — Wiadomość ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 3 m. 11.

Okazyjnie tanio sprzedam dywany i obrazy. Gdańska 26 m 5.

Kamienica narożna do sprzedania w Rudzie przy st. tramwajowej. Wiadomość. Sienkiewicza 13 mag obuwia

Sprzedam aparat do spajania prawie nowy. Zawiszy Nr. 16.

Lokale

Do wynajęcia pokój frontowy elegancko umeblowany z osobnym wejściem dla jednego lub dwóch mężczyzn. Nowo-Cegielniana 10 m 11

Pokój ładnie umeblowany do wynajęcia. Piotrkowska 99 II p. front m. 2.

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz, niekrępujące wejście. oglądać można Gdańska 10. front I piętro m. 5

Pokój do wynajęcia. Wólczańska 41 m. 21.

Mieszkanie do oddania zaraz 5 pokoi z kuchnią samo w sobie w ogrodzie z wszelkiemi wygodami telefonem garażem wysoki parter w okolicach parku Staszica przy przystanku tramwajowym. Oferty pod „Mieszkanie 1200"

Umeblowany pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia Skwerowa 7. dozorca wskaże.

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Nawrot 2 m 31. fr. III brama od rogu Obejrzeć można od godz. 2-ej

Umeblowany pokój z wygodami w nowoczesnym domu do oddania. Gdańska 26 m. 5.

Pokój przy rodzinie z całodziennym utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Aleje 1 Maja 41 m 16

Umeblowany pokój przy rodzinie dla inteligentnej osoby od zaraz do wynajęcia Zawadzka 49 m. 2.

Przyjmę pana na mieszkanie przy rodzinie. Zielona 46 wiadomość u dozorcy.

Pokój ładnie umeblowany od zaraz do wynajęcia. Żeromskiego 15—3 tel. 13-39

Do wynajęcia komfortowy pokój nieumeblowany, niekrępujący ewent. używalność kuchni Oferty sub. „Frontowy". 31

2 pokoje z kuchnią i korytarzem z wygodami w centrum zaraz do odstąpienia Of. sub. „zaraz".

Elegancko umeblowany pokój dla pana. Nowo-Cegielniana 12 m. 6.

Pokój umeblowany dla pojedyńczej osoby do wynajęcia Zielona 42 m. 22

Pokoje do wynajęcia w willi przy lesie zgierskim Wiadomość. Zgierz. Piaskowa 6. Andrzejewski. 5—V

Do wynajęcia słoneczny umeblowany pokój Cegielniana 7 m. 7.

Pokój umeblowany I-e piętro wynajmę przyzwoitemu panu. Piramowicza 12 m. 4 zastać między 1—4.

Poszukuję pokoiku na godziny wieczorne z niekrępującem wejściem oddalone od śródmieścia. Oferty sub. „Julian".

2 eleganckie pokoje z oddzielnem wejściem z wszystkiemi wygodami w pierwszorzędnym domu dla samotnego solidnego zamożnego pana. Spokój i czystość zapewnione. Nawrot 41 m. 7

2 eleg. umebl. pokoje z wszelkiemi wygodami dla jednej osoby do wynajęcia. Zawadzka 36. m. 8. (od 1—5 po poł. 29

Pokój umeblowany niekrępujący odstąpię. Żeromskiego 1. m. 10. 29

Pokój umeblowany do wynajęcia. niekrępujące wejśc. Piotrkowska 176. m. 55. II podwórze. 29

Pokój z niekrępującem wejściem przy izraelickiej rodzinie dla jednego lub dwóch panów od zaraz do wynajęcia. Nowo-Cegielniana 7. I w. lewa oficyna III p. m.30

Pokój umeblowany do wynajęcia ul. Wólczańska 4. m. 2 między 3—5. 29

2 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami przy ul. Zgierskiej do wynajęcia. Wiadomość: Nawrot 29. m. 1. 29

Do wynajęcia ładnie umeblowany pokój Nowo-Cegielniana 26. m. 2. od 9—11 i od 2—5 i od 8-ej. 29

Duży umeblowany pokój do wynajęcia. ul. Kilińskiego Nr. 120. m. 4. 29

Pokoje umeblowane oraz mieszkania poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch" ul. Piotrkowska Nr. 38 tel. 41-01. 31

Na lato 1—2 umeblowane słoneczne pokoje w ogródku, elektr. św. zupełnie odzielne wejście, lepszemu panu lub bezdzietnemu małżeństwu od zaraz do oddania. Oferty sub „Marysin" 29

Poszukuję lokalu fabrycznego w śródmieściu 100—150 m^2 Oferty pod „M. H" 29

Młode małżeństwo z jednym dzieckiem poszukuje dużego pokoju z używalnością kuchni w śródmieściu. Oferty sub „A.G" do adm. Republiki. 28

3-4 pokoi z kuchnią w śródmieściu. poszukuję Of. sub „Gołówka" do Republiki. 29

Frontowy pokój umeblowany z niekrępującem wejściem od zaraz do wynajęcia. Cegielniana 66. m. 13. 29

Dwa pokoje w centrum miasta z całkowitem urządzeniem gabinetu dentystycznego do odstąpienia. Oferty do Republiki sub „J.G" 29

Od zaraz do wynajęcia słoneczny umeblowany pokój przy intelig. rodzinie. izraelicie-tce Nowo-Cegielniana Nr. 22. m. 17.

Pokój i kuchnię w śródmieściu solidnej osobie odnajmę na 4 miesiące później do umowy. Oferty „Solidnej"

Przyjmę jednego pana na mieszkanie. Kilińskiego 124. m. 12.

Posady

Panna do czteroletniego chłopczyka na godziny popołudniowe może się zgłosić. Piotrkowska 116 pr. of. III wejście, między 9—12.

Tapicer potrzebny zaraz Główna 55 m. 46 prawa oficyna parter.

Do pracowni ubiorów dziecięcych potrzebna zdolna podręczna, tylko pierwszorzędna siła i podręczne chrześc Wiadomość ul. Andrzeja 4 m 7 front III p.

Sprzedawczyni wykwalifikowana potrzebna do składu jedwabi i manufaktury. Oferty składać w adm. „Rep" sub „S. P."

Potrzebne podręczne i uczenice do pracowni sukien ul 6-go Sierpnia 25.

Młodzieniec z praktyką biurową poszukiwany. Oferty sub. „M. C."

Wykwalifikowana krawcowa poszukuje szycia po prywatnych domach ulica Południowa 36 ofic III piętro Rubinstein. 1—V

Poszukuję posady bony do dziecka z szyciem posiadam pierwszorzędne świadectwa. ukończyłam szkołę kroju i szycia Oferty sub „J. N."

Modelka b. młoda dobrze rozwinięta potrzebna art. malarzowi. Cegielniana Nr. 64 hotel Nr. 18. drugie piętro od 8 rano.

Były nauczyciel szkoły powszechnej. izraelita, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej. Znajomość buchalterji oraz języków niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego. Wymagania bardzo skromne. Ajnhorn. Kilińskiego 4 5-V

Poszukuję natychmiast zdolnego i samodzielnego laboranta. Skład przyborów fotograficznych. Piotrkowska Nr. 62

Potrzebna uczenica do pracowni sukien. Cegielniana 62 Patokowa.

Panienka z wykształceniem 7 kl. poszukuje jakiejkolwiek pracy najchętniej biurowej Oferty „A.B.G."

Poszukuję posady ekspedjenta, inkasenta albo portjera, kaucję mogę złożyć. Oferty do „Republiki" dla „H. W."

Wykształcona panienka znająca jęz. polski wszechstronnie, łacinę i niemiecki w piśmie udzielać może starszym i dzieciom. względnie przyjmie posadę jakąkolwiek za skromnem wynagrodzeniem. Oferty „Chrześcijanka" do ad...

Chłopiec uczciwy potrzebny zaraz Piotrkowska 134 m 9

Wykwalifikowana biuralistka z gruntowną znajomością stenografji i pisania na maszynie pragnie zmienić posadę. Oferty pod „Biuralistka"

Chłopiec lub panienka na krótkoterminową praktykę potrzebni „Studio". Północna 29.

Potrzebna uczenica do kapeluszy damskich Zgłaszać się Narutowicza 11. front. III p.

Inżynier komunikacji wodnej i lądowej, absolwent techniki wiedeńskiej, szczególnie obeznany w statyce, władający biegle językiem polskim i niemieckim, poszukuje zajęcia w kraju lub zagranicą. Admin. Republiki sub. „Ing. I. B."

Poszukuję posady praktykanta biurowego lub do kantoru fabrycznego. Posiadam wykształcenie i ładny charakter pisma. Zgłoszenia do administr. pod „M. M."

Młody człowiek w branży pończoszniczej obeznany z księgowością fabryczną i biurową przyjmie posadę w pończoszarni ewent. jako wykwalifikowany pomocnik. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty sub. „Cotton" do Republiki.

Potrzebny praktykant do zakładu fryzjerskiego. Targowa 37. Wodny Rynek.

Stolarz meblowy II kategorji poszukuje pracy. M. Howański. ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich 26. Szczęsna

Inteligentna, gospodarna panna (izr) z 6 klasowem wykształceniem poszukuje kondycji do 1-go lub 2 dzieci. Oferty sub „Pracowita".

Pracownia sukien poszukuje starszą pannę krojczynię Narutowicza Nr. 47 m. 12a od 6—9

Potrzebna dziewczyna do wszystkiego, znająca się na kuchni, oraz do 2-u letniego dziecka Pożądana byłaby niemka. Zgłaszać się Zawadzka 1 m 13

Poszukiwana wykwalifikowana krawcowa do pracowni również do wydawania roboty do domu. Wiadom „Szyk dziecięcy" Nowo-Cegielniana 5

Potrzebni stolarze meblowi. Wiadomość w administracji Republiki. 29

Młody człowiek posiadający długoletnią praktykę w branży pończoszniczej w kraju i zagranicą poszukuje w tej dziedzinie posady. Oferty pod „Młody człowiek" 30

Biuralistka biegle pisząca na maszynie (ewent. jako kasjerka) przyjmie od zaraz posadę. Proszę oferty do admin. Republiki pod „A. B. C." 29

Poszukuję kondycji do dziecka na wyjazd za utrzymanie. Oferty sub „Felicja" 29

Freblanka z pięcioletnią praktyką poszukuje zajęcia na przedpołudnie. Oferty sub „Wychowawczyni" 29

Wykwalifikowana krawcowa poszukuje zajęcia po domach. Ceny przystępne. Oferty pod „Szyk" 29

Poszukiwana rutynowana freblanka (izrael.) do pensjonatu dla dzieci. Wiadomość: D-rowa Adelfangowa. Narutowicza 42. od 2—5 po poł. 29

Ślusarz mechanik poszukuje posady maszynisty przy motorze lub parowej maszynie. Łaskawe oferty składać do Republiki. dla „S" 29

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów.

Nauka wychowanie

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze podług najnowszej metody. Przygotawiam do egzaminów. Nowo-Cegielniana Nr. 44, mieszk. 14. 29

Udzielam lekcyj w zakresie siedmiu klas. Oferty pod „Tanio" 29

Gruntowny niemiecki gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja, handlowa korespondencja. Pomorska 22; I p. front. mieszk. 4 od 3—4 po poł. 29

Nauczycielka szkoły powszechnej, absolwentka Instytutu Pedagogicznego, przyjmie lekcje popoł. Dzieci nerwowe, słabo uzdolnione uczy specjalną metodą. Oferty sub „G. J" do adm. Republiki. 28

Młoda, zdolna nauczycielka z wyższem wykształceniem pedagogicznem, chce udzielać polskiego wzamian za niemiecki. Oferty sub „L. R" do adm. Republiki. 28

Student wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów ul. Gdańska 23. m. 2 front. I p. 30

Rutynowana nauczycielka studentka wyższego kursu udziela lekcyj w zakresie szkoły średniej. Wiadomość Żeromskiego Nr. 3 m. 6.

Niemka (Reichsdeutsche) udziela konwersacji, prowadzi lekcje interesująco i zapewnia szybkie postępy. Główna 41 II front m. 7 Tel. 46-65. 1—V

Młody inteligentny mężczyzna udzieli takiemuż mężczyźnie konwersacji niemieckiej wzamian za rosyjską. Oferty do „Republiki" pod „Konwersacja".

Pragnę pobierać lekcji polskiego i matematyki. Zgłoszenia do Rep. P. W.

Poszukuję lekcji, kondycji, zagrożonych promocją przygotuję, ułatwię. Oferty: „Nauczycielka gimnazjalna"

Która z uczenic mogła mi udzielić konwersację języka polskiego w godzinach wieczorowych, poproszę o składanie ofert do Republiki sub „Konwersacja"

Rozmaite

20-25 tys. złotych przyjmę na pierwszy numer hipoteki łódzkiej. Łask. oferty proszę składać w admin. Republiki sub „Dobre warunki" 29

Na własność oddam pół roczne dziecko (chłopiec) Oferty do adm. Republiki sub „Chrześcianka" 29

Akuszerka Malin-Litwinowa przyjmuje również zamówienia na masaże zastrzyki i szczepienia ospy. Narutowicza 6. 1

Pończochy oczka i dziury reperuję tanio. Konstantynowska 33. m. 11. w podw. na prawo I piętro. 29

Reflektuję na motor ropny lub gaz ssany 20—25 k. w dobrym stanie. Wiadomość Jarecki Kutno. 29

Pragnę zapoznać miłą inteligentną średniego wieku przyjaciółkę Oferty „Przyjaźń" „Republika"

Przyjmuję do hafty ręcznego suknie bieliznę, ażurki filet na story, kapy. Margulies. Kilińskiego 46 f.

Rejestrujcie polisy Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja" Termin upływa. Formalności załatwia „Argus" Zachodnia 36.

Najmodniejsze kapelusze słomkowe po 9.— zł. oraz przerabiam stare po 3.— zł. Lidzbarska. Zielona 6.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. na str. 4 szp.). Zarecz. i zaślub. po ekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 pr. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.